

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 92.

BYDGOSZCZ, środa dnia 22 kwietnia 1931 r.

Rok XXV.

Prasowe echa krzywdy urzędniczej.

II.

Główny organ rządowy i najwyższej biurokracji warszawskiej „Gazeta Polska“ czuje, że na jej barki spada lwią część obrony niefortunnego obniżenia płac urzędniczych. Buduje też mozolną wieżę argumentów, starając się nie uronić ani jednej cegiełki.

Konstatuje więc, że:

Jesteśmy państwem młodem i biednym — jesteśmy na „dorobku“ — przy czym musimy pamiętać i o tem, że jesteśmy państwem leżącym między Niemcami i Rosją, które niechętnym okiem patrzą na nasz rozwój i siłę. Dlatego musimy nie tylko tak samo jak inne państwa rządzić sobą, ale lepiej.

Jeśli inne państwa mają deficyty, to my winniśmy wszystko uczynić, aby u nas nie było wcale deficytu, lub był on minimalny.

Brawo! — tylko dlaczego nie pamiętano o tem, gdy brano w ręce zakrwawiony ster w maju, dlaczego pozwolono filarowi sanacji, p. Bartłowi usypiać społeczeństwo chępliwą kołysanką, że Polskę stać na zbytek ujemnego bilansu handlowego.

By podnieść honor i dyscyplinę wśród zatroskanych urzędniczych szeregów — pisze „Gazeta Polska“ o parę ustępów dalej:

Urzędnik jest składową częścią państwa, taką samą, jak armia i korpus oficerski. Niema w naszym pojęciu różnicy między urzędnikiem a oficerem, między kolejarzem a podoficerem z pułku wojsk kolejowych.

Znowu brawo! — tylko dlaczego nie widziano tej równości, gdy po maju podnoszono jednostronnie tylko wojskowe gaże?

Odkrywa także „Gazeta Polska“ Amerykę i dowodzi, czemu nikt nie zaprzecza, że „administracja nasza jest za wielka“.

Świat urzędniczy powinien pamiętać, że jeśli płace urzędnicze są niskie, to dlatego między innymi, że mamy za dużo urzędników, że na utrzymaniu państwa jest 700.000 funkcjonariuszy państwowych. Jest w tem dużo winy samego świata urzędniczego — stworzono zbyt biurokratyczny aparat, wymagający wielkiej ilości urzędników do pracy papierowej, stworzono zbyt wiele różnych urzędów i instytucyj, zbyt rozbudowano każdy urząd pod względem ilościowym.

Najzupełniejsza zgoda — tylko pytamy, co rządy pomajowe zrobiły, aby biurokratyczny rozpęd zahamować? Czy etatyzm nie za sanacji stał się kierunkiem panującym? A gdzie owoce pracy sanacyjnej Komisji dla usprawnienia administracji? Przewodniczący jej Dr. Maurycy Jaroszyński skonstatawał i potępił publicznie, że w czasokresie 1918—1929 wyszło w Polsce 16 000 ustaw i rozporządzeń i 50 000 okólników. Ta lawina rośnie dalej — a tworzy ją nie upadający w jarzmie dół urzędniczy ale urzędnicza góra, najwyższa biurokracja warszawska, przesiana już przez ważnie przez sanacyjne sito.

Wśród tej biurokracji o wielu jednostkach wybitnych, wykształconych i kryształowych — nie brak jednak ludzi, którzy — zdaniem naszego bratniego organu, krakowskiego „Głosu Narodu“ z powodu obniżenia poborów „uszczerbku żadnego nie odczują“.

Są to zwłaszcza ci, którym eksponowane stanowiska spadły wraz z bajeczną karierą, ci „najlepsi patrioci“, któ-

Niewinne fotografie doprowadziły niemieckich nacjonalistów do szału.

Stosunki francusko-niemieckie ulegną w obliczu sesji genewskiej zaostreniu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 21. 4. Sprawa francuskich oficerów, którzy w podróży turystycznej przez Prusy Wschodnie uczynili kilka zwyczajnych niewinnych zdjęć fotograficznych, nabrała do rozmiarów wielkiej afery polityczno-wojskowej.

Według bowiem doniesień niemieckich chodzi tutaj o wyraźne szpiegostwo wojskowe, albowiem oficerowie, o których mowa a w szczególności pomocnik francuskiego attache wojskowego w Berlinie kapitan de Mierry należą do t. zw. oddziału drugiego francuskiego sztabu generalnego, a więc do służby wywiadowczej. Wywołane filmy wskazują — ciągle według doniesień niemieckich — iż sfotografowane zostały najnowsze zdobycze niemieckiej techniki artyleryjskiej, a zwłaszcza nowe przyrządy celownicze. W związku z tem natężenie kampanji nacjonalistycznej zaczyna przybierać ohydne wprost formy, pomimo iż oficjalnie władze niemieckie nie skonstruowały zarzutu prowadzenia wywiadu.

Prasa nacjonalistyczna, korzystająca z okazji prowadzenia wścieklej nagonki twierdzi, że podróż oficerów francuskich do Prus Wschodnich jest wynikiem porozumienia i współdziałania polskiego i francuskiego sztabu generalnego a francuski konsulat w Królewcu, który jest zdaniem niemieckim zupełnie niepotrzebny, albowiem Francja nie posiada żadnych ważniejszych interesów gospodarczych w Prusach Wschodnich, jako też nie ma żadnej kolonii obywateli francuskich, jest ničem innym jak tylko posterunkiem informacyjnym wspólnej służby wywiadowczej polsko-francuskiej.

Do tej antyfrancuskiej kampanji przyłącza się nawet organ zbliżony do ministra spraw zagranicznych Curtiusa „Königsberger Allgemeine Zeitung“. Niemiecka „opinja publiczna“ domaga się odwołania attache francuskiego w

Berlinie i jego pomocnika oraz konsula francuskiego w Królewcu.

Podobno oficerom, którzy mieli zamiar dokończyć swoją podróż, miano doręczyć ze strony francuskiej rozkaz, powołujący ich z powrotem, jednak nie można było im telegramu doręczyć, gdyż

opuścili jak wiadomo terytorjum Rzeczy, udając się do Polski.

W każdym razie rozpętanie wyżej opisanej afery w takiej formie — jak się obecnie dzieje — świadczy, że Niemcy idą na zaostrenie stosunków francusko-niemieckich.

AR.

Hakata trąbi na alarm w obronie zagrożonego i uciśnionego prusactwa.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 21. 4. Ostmarkenverein istniejący nadal wydał odezwę nawołującą do wzmocnienia oporu wobec Polski i do wyrażenia tego w formie zapisywania się na listy t. zw. „żądania ludowego“, idącego do rozwiązania obecnego sejmiku pruskiego. Odezwa ta jest tak charakterystyczną dla umysłowości i nurtujących poglądów współczesnych Niemiec, że warto ją przytoczyć w najważniejszych ustępach:

„Marchja wschodnia Prus oraz rdzenia ziemia prusactwa jest przez zabórze dążenia Polski zagrożoną zarówno w czasie wojny jak i pokoju. Mieszkańcy marchji żyją bez ochrony, oczekując z dnia na dzień nieprzyjacielskiego polskiego napadu. Polska chce niemieckie ziemie na wschód od Odry poddać pod swoje panowanie, chce dostępu do morza od Libawy aż po Słupsk (Stolp) i dąży ona do zniszczenia Prus i pru-

sactwa. Wszystkie usiłowania jeszcze wewnątrz niezbyt umocnionego państwa polskiego zmierzają właśnie do urzeczywistnienia tego celu a Polski Związek Obrony Kresów Zachodnich został stworzony przy pomocy państwowej, a jako polityczny instrument walki w całej swej bezlitosnej surowości prze do de-cyzji“.

Na koniec „Ostmarkenverein“, powołując się na swoje przedwojenne tradycje, nawołuje wszystkie warstwy ludności do bezwzględnej spotęgowania oporu we wszystkich dziedzinach, w których państwo pruskie zawodzi.

Tak wyglądają t. zw. niemieckie strachy W każdym razie źle musi się dziać w szeregach zwolenników „Ostmarkenverein“ skoro tak prymitywnymi straszakami o polskim niebezpieczeństwie musi zmobilizować swoich sympatyków.

AR.

Kolejarze u ministra.

Warsztaty mają zacząć pracować pełną parą. — Zrównanie djet. — Sprawiedliwszy rozdział premji. — Odrębność płac. — Pani-konjunktura.

Warszawa, 20. 4. (PAT) P. minister komunikacji przyjął przedstawicieli

związków kolejowych, którzy przybyli z żądaniem natury ekonomicznej. P. minister Kühn obiecał, iż od dnia 1 maja będą **skasowane redukcje dni pracy** w warsztatach i praca będzie ponownie odbywała się w ciągu pełnych 6 dni w tygodniu. W sprawie rewizji djet pracowników kolejowych za podróże służbowe ulegną one **mniejsej redukcji** niż djety pracowników państwowych, które dotychczas były wyższe. Również będą poddane rewizji **premje prac** na kolejach celem bardziej **równomiernego** ich podziału. Poza tem p. minister oświadczył przedstawicielom związków, iż są już w toku prace nad opracowaniem **odrębnych zasad** uposażenia pracowników kolejowych. Z chwilą polepszenia się konjunktury gospodarczej na kolejach, zasady te będą wprowadzone w życie.

(Przyszłość okaże, co z tego wejdzie w życie — a co zostanie na papierze — Red.)

Sejm zbiera się w czwartek.

Sesja obliczona na trzy dni.

Warszawa, 21. 4. (tel. wł.) Powszechną uwagę zwraca w kołach politycznych fakt, że zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o sesji nadzwyczajnej wprowadza nowość, niepraktykowaną dotąd w naszych stosunkach konstytucyjnych. Zawiera ono bowiem program prac sesji.

Druk sejmowy nr. 237, zawierający tekst projektu ustawy datowany przez ministra Kühna z 18. 4. tj. w sobotę, wyszedł od tłoczni drukarni państwowej z datą 16 kwietnia, a więc drukarnia otrzymała go do druku jeszcze przed uchwaleniem przez Radę Ministrów. Po-

śpiech ten zwraca szczególną uwagę.

Posiedzenie Sejmu zwołane zostało, jak wiadomo, że czwartek 23 bm. na godzinę 10-tą rano. Przemawiać ma minister Matuszewski i minister Kühn. Dyskusja ma być krótka. Po południu zajmie się ustawą komisja skarbowa Sejmu, w piątek zaś nastąpić może drugie i trzecie czytanie, poczem projekt odesłany zostanie do Senatu. W sobotę z rana zbiera się komisja budżetowo-skarbowa Senatu a po południu plenum Senatu, poczem nastąpiłoby zamknięcie sesji.

rym „Polska za darmo nie przyszła“, a którzy zawczasu umieli pomyśleć także o sobie i takich dla siebie rezerwach dochodów, że dla nich niżka będzie nic nie znacząca.

Niema w tem przesady. Są między biurokracją warszawską ludzie, jakich stać na szampański żywot. Zdradził ich mimowoli p. Bartel, gdy za czasów ostatniego swojego premierostwa zaka-

zał hulankę w „Oazie“ bodaj w godzinach urzędowych. Ci będą teraz najgłośniej deklamować o ofiarności i karności urzędniczej.

Ale dla rodzin mas urzędniczych — wywodzi „Głos Narodu“ — restrykcja poborów będzie ciosem. Zgilotynowanie płac z dniem 1-go maja stanie się obecnie przedmiotem dyskusji na szerszą skalę. Przypominają się w tej chwili

słowa odpowiedzi b. premiera Witosa do jednej z delegacji urzędniczych: „będzie gorzej!“ Istotnie dla sfer urzędniczych zaczyna się jakgdyby ów zapowiedziany przez p. Składkowskiego pokarnawałowy „popielec“...

Wylamując się częściowo z pod solidarności z prasą prorządową — traktuje przyjacielko i sprawiedliwie upośledzonych urzędników „Dziennik Poznań-

ski”. I to w dwóch kolejnych artykułach, pogłębiając przytem sprawę i wolać o zasadnicze reformy, między innymi i podatkowe.

Nie obiecujemy sobie — pisze organ konserwatystów wielkopolskich — wiele po obniżce uposażeń urzędniczych. Raczej przekonani jesteśmy, że niższa poborów obniży rozmiary konsumpcji i odbije się w formie błędnego koła na dalszym spadku wpływów podatkowych.

Dotychczas urzędnik państwowy uchodził w kalkulacjach kupieckich za czynnik o dość pewnej sile wypłacalności. Obecnie to ustanie, gdyż ustać musi. Rodzina urzędnicza, która jakoś jeszcze wyżyć umiała, wróci obecnie do prymitywnego tylko zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb... nikłymi wpływami z pensji głodowej. I już nietylko o jednostronną obronę interesów stanu urzędniczego nam w tym wypadku chodzi, lecz o dobro całego życia gospodarczego. Zastoju produkcji przemysłowej bowiem nie usunie zmniejszona konsumpcja rzesz urzędniczych. Manowce błędnego koła bardzo źle wpłyną na dalsze stadium walki z kryzysem gospodarczym!

Drugi zaś artykuł kończy „Dziennik Poznański” takimi słusznymi zwrotami:

Nie umiemy więc nawet wyobrazić sobie jak żyć będzie rodzina urzędnicza, której żywiciel zarabiał 200 zł miesięcznie, a obecnie otrzyma pensję o 15% niższą.

W ten sposób budżet państwa tkwi w błędnym kole, które przełamać mogą tylko zdecydowane reformy ustawodawcze. Oby o nich pomyślano jak najwcześniej tak, aby obroty handlowe zostały ożywione zwiększoną konsumpcją dzięki... podwyższeniu poborów urzędniczych.

Piszemy się na wiele z wywodów „Dziennika Poznańskiego” w zupełności, a o ile idzie o reformę podatkową — także na słuszną krytykę podatku przemysłowego.

Różnimy się natomiast na punkcie podatku dochodowego. „Dziennik Poznański” radzy go rozbudować i podciągnąć pod jego przepisy nawet służące, ponadto zniżyć wolne od opodatkowania minimum, wynoszące zaledwie 1500 zł, zaś — o co „Dziennikowi Poznańskiemu” głównie chodzi — 2500 zł u osób, żyjących z pracy najemnej i stałej płacy. Jeżeli wazymy, że w tak fiskalnej Austrii wynosiło to minimum (jedno dla wszystkich) 1600 koron — trudno nie nazwać żądania „Dziennika Poznańskiego” antysocjalnym. O żądaniu natomiast silniejszego podciągnięcia pod obowiązek podatku dochodowego średnich i drobnych rolników podyskutujemy chętnie w sensie potakującym — ale w momencie wyjaśniania się przesilenia rolniczego.

Mógłby natomiast podatek dochodowy zasilić bardzo wydatnie kasy państwowe i ulżyć urzędniczej nędzy, gdyby nakładano go na tysiące spekulantów, umiających z magiczną zręcznością ukryć swoje dochody. Że w podatkowej tej magii celują żydzi — zbyteczne do dawać. Ale sprawa ta nadaje się do osobnego omówienia poza głosami prasy, jakie w tej chwili zbieramy.

Ojciec wampira zeznaje przed sądem.

Rodzina Kürtena, powołana na świadków.

Düsseldorf, 20. 4. (tel. wł.) Dzisiejszą rozprawę przeciwko Kürtenowi rozpoczął sąd od zbadania dyrektora sądu krajowego dr. Hertla, który prowadził śledztwo przeciwko Kürtenowi.

Dr. Hertel oświadczył, iż Kürten nie wykazywał w czasie zeznań, składanych w śledztwie żadnych ułomności duchowych czy też cielesnych. Śledztwo wykazało, iż przyznanie się Kürtena przed urzędnikami policji odpowiadało prawdzie.

Tylko raz jeden Kürten w czasie konfrontacji ze swą żoną usiłował odwołać poprzednie zeznania, nie mogąc, jak się później wyraził, znieść widoku, jako morderca, osoby tak mu bliskiej.

Z kolei dr. Hertel kreśli sylwetkę oj-

Alfons XIII kumał się z Wilhelmem w czasie wojny?

Paryż, 20. 4. (PAT). Dziennik „La Republique”, który kilkakrotnie wyraził swe niezadowolenie z entuzjastycznego przyjęcia, zgotowanego ekskrólowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII. przez ludność paryską, wystąpił wczoraj z poważnymi zarzutami przeciwko Alfonsowi XIII.

Oskarża go mianowicie o to, że w czasie wojny, otrzymując różne poufne wiadomości od francuskiego attaché wojskowego, komunikował je Niemcom.

Jak stwierdza „La Republique” fran-

„Czarny gabinet” Brüninga przed ważnymi decyzjami.

Skrócenie czasu pracy. — Podwyżka cel rolniczych. — Sesja w Genewie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 21. 4. W czwartek zbiera się ponownie gabinet na pierwsze posiedzenie po ferjach świątecznych. Program obejmuje nowe zamierzenia dyktatorskie Brüninga. W programie znajduje się planowany dekret w sprawie bezrobocia i skrócenia czasu pracy, nowej podwyżki cel rolniczych, co do których w łonie samego gabinetu panują znaczne rozbieżności oraz zarządzenie w sprawie reformy administracji.

Ze spraw polityki zagranicznej przedmiotem obrad jest austrjacko - niemiecka unia celna, oraz sesja genewska Rady Ligi, wreszcie zamierzona podróż kanciera i ministra spraw zagranicznych do Anglii.

Organ kanclerza „Germania” w wczorajszym artykule wstępnym wyraźnie przyznaje się, iż posiedzenie gabinetu jest właściwie zastępczą sesją Reichstagu. Faktycznie bowiem rząd uposażony jest w takie pełnomocnictwa ustawodawcze, które według brzmienia konstytucji przysługują jedynie parlamentowi.

Odpowiada zatem zupełnie kursowi politycznemu Brüninga i stojącym poza nim stronnictwom, że przez odroczenie Reichstagu rząd zyskał wielką swobodę ruchów i może załatwić najważniejsze

problemy za pomocą artykułów 48 konstytucji. Nigdy jeszcze w współczesnej historii Niemiec żaden rząd nie posiadał tak dalece idących pełnomocnictw jak obecny gabinet Brüninga, zwany popularnie w gwarze berlińskich sfer robotniczych „czarnym gabinetem”.

AR.

Zalecamy kupować mydło tylko na wagę, a Szan. Pani niewątpliwie przekona się, że najtańszem mydłem jest wysuszone

MYDŁO REGERA.

Niepokoje w Tangarze.

Riffeni przygotowują nowe powstanie

Wiedeń, 21. 4. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu: W Tangarze wybuchły niepokoje. Republikanie hiszpańscy przeciągają ulicami, wznosząc okrzyki na cześć republiki. Na ulicach doszło kilkakrotnie do starć. Republikanie zgłaszają pretensje do całego terytorjum Tangeru, który jak wiadomo jest administrowany międzynarodowo na podstawie istniejących układów.

Anglicy, mieszkający w Tangarze w obawie przed rozruchami opuszczają miasto. Konsul generalny Anglii w Tangarze Gourney zwrócił się o specjalną ochronę swego mieszkania. Równocześnie donoszą, że Riffeni przygotowują nowe powstanie przeciwko Hiszpanii. Sytuacja w hiszpańskiej części Marokka uważana jest za krytyczną. Jedną kompanją wojsk angielskich w Gibraltarze stoi już w pogotowiu. Angielski torpedowiec ma przewieźć oddziały wojsk angielskich do Tangeru.

Rewolucja w Hondurasie.

Rewolucja ma charakter gospodarczy.

Boston, 20. 4. (PAT) Otrzymało tu wiadomość, że wczoraj o godz. 2 w nocy wybuchło w Hondurasie powstanie. W Progresso chwyciło za broń przeszło 200 ludzi. Według pogłosek, powstanie szerzy się w różnych punktach doliny rzeki Aguan. Komunikacja została przerwana. Dotychczas nie wiadomo, jakie są przyczyny rewolucji.

Waszyngton, 20. 4. (PAT) Lekki krążownik „Memphis” otrzymał rozkaz udania się do Puerto Cabezas w Nikaragui do północnych wybrzeży Hondurasu. Przedstawiciel pewnej firmy amerykańskiej, mającej stosunki handlowe z Hondurasem otrzymał wiadomość, iż w mieście Ceiba pod bronią stoi 3000 ludzi. Dla ochrony życia obywateli Stanów

Zjedn. w miastach nadbrzeżnych wysłano dwa krążowniki i jeden okręt-matka dla samolotów. Okręty te znajdują się w Guantanamo na Kubie.

Waszyngton, 20. 4. (PAT) Władze amerykańskie są zdania, że rewolucja, która wybuchła w Hondurasie nosi charakter czysto ekonomiczny i wywołana została z powodu bezrobocia. Powstańcy starają się zawiązać portami.

We wszystkich rewolucjach państw południowo - amerykańskich ma cza swe długie ręce wuj Sam, który za każdym razem wyzyskuje moment osłabienia wewnętrznego dla wzmocnienia swoich wpływów.

Głosy prasy o pożyczce kolejowej.

Dośrodkowy atak „Robotnika” i „Gazety Warszawskiej”!

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Prasa opozycyjna zajmuje się w dalszym ciągu projektem dziwnej pożyczki, przychem specjalnie podkreśla niezwykle pośpiech stosowany przez rząd.

Dzisiejszy „Robotnik” pisze, że sprawa tej „pożyczki” wymaga specjalnego zbadania. Nazwa „pożyczki” dla tej transakcji właściwie się nie nadaje, gdyż chodzi o udzielenie koncesji na eksploatację linii Śląsk—Gdynia spółce francuskiej, mającej swoją siedzibę w Paryżu. Z tego wynikałoby, że spółka podlegałaby ustawodawstwu francuskiemu. Pożyczka jest coprawda tańsza o kilka promille od pożyczki stabiliza-

cyjnej, należy jednak uwzględnić, że pieniądź jest dzisiaj znacznie tańszy na rynkach międzynarodowych niż w roku 1927, a szczególnie tańszy we Francji. Zresztą spółka francuska czerpać będzie korzyści zarówno z budowy jak i z eksploatacji kolei. „Robotnik” zapowiada, że w dyskusji sejmowej wyjdą na jaw ciekawe szczegóły.

Również „Gazeta Warszawska” poświęca sprawie pożyczki kolejowej swój artykuł wstępny. Pismo zaznacza na wstępie, że zwołanie sesji sejmowej i senackiej „tylko” dla załatwienia jednej sprawy wywoła zatarg konstytucyjny.

Następnie pismo omawia znowu warunki na jakich ma być zaciągnięta pożyczka i pisze w końcu, że projekt zawiera warunki niesłychanie ciężkie i niekorzystne dla skarbu państwa. Obywatel nie wtajemniczony w arkan polityki obozu sanacyjnego nie rozumie dlaczego do rozprawy z pierwszorzędymi specjalistami francuskimi wysłano z naszej strony p. Koca. Dlaczego nie skorzystano z pomocy finansistów i prawników polskich, nienależących normalnie do rządu, ale współpracujących z nim? Dlaczego nareszcie p. minister Matuszewski, który umowę zapalczaną załatwił osobiście, w tej sprawie wyręczył się mniej doświadczonym kolegą?

My to wszystko rozumiemy — pisze „Gazeta Warszawska” — a w swoim czasie to wyjaśnimy. My rozumiemy dlaczego operacja finansowa p. Koca jest traktowana tak „luzowo”, dlaczego ma być uchwaloną przez Sejm w tak pierunującym tempie. Niechce się dopuścić do gruntowniejszej analizy i dlatego sesja sejmowa odbędzie się dyskretnie: „pod kocem”.

Warto zauważyć, że nawet p. Zweig z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” twierdzi, iż „nie ma róży bez kolców, co

jest aluzją do ciężkich warunków pożyczki.

Z naszej strony musimy jednak stwierdzić, że po stronie aktywów pożyczki znajdują się poważne wartości o charakterze politycznym, o których zapominać nie można. Współpraca kapitału francuskiego na Pomorzu, zagrożeniem przez ataki niemieckie, jest tym plusem, równowagującym wysokie oprocentowanie. Ostateczną jednak ocenę trzeba będzie odłożyć do sesji sejmowej. W czasie dyskusji wszystkie „za” i „przeciw” ujawnia się z całą wyrazistością. ro.

Polska młodzież akademicka — a Gdańsk.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.) Na dzień 23 kwietnia zapowiedziany jest wielki wiec studencki zwołany przez naczelny komitet akademicki. Wiek ma być odruchem młodzieży polskiej na niesłychane praktyki władz gdańskich w stosunku do naszych obywateli.

Niezależnie od tego wieca odbędzie się zebranie protestacyjne, zwołane przez sanacyjny Legion Młodych. (Znamienne ale i bolesne, że nawet sprawa Gdańska nie potrafi na moment zjednoczyć naszej młodzieży. A przecież idzie o cel wspólny, słuszny, podniosły — Red.)

Patriotyczny i męski protest.

Toruń, 20. 4. (PAT). Sejmik powiatu starogardzkiego postanowił jednomyślnie najenergiczniej zaprotestować przeciwko nieludzkiemu traktowaniu ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska i zwrócić się do władz polskich z prośbą o zapewnienie tamtejszej ludności polskiej należytej obrony przed rozwydrzonymi czynnikami niemieckimi.

Biskup częstochowski ks. dr. Kubina o światowym kryzysie gospodarczym.

Światły kapłan wskazuje ludzkości drogę postępowania.

Ks. biskup częstochowski, dr. T. Kubina ogłosił wielki artykuł p. t. „Dzisiejszy kryzys gospodarczo-społeczny a misja społeczna Kościoła św.”, artykuł, który odbija się niewątpliwie donośnym echem w całej opinii.

— Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości — pisze ks. biskup Kubina — że obecny kryzys gospodarczy niemniej wstrząsa podstawami świata, niż wojna wszechświatowa i że w następstwach swoich może przynieść bodaj większe jeszcze zmiany, a nawet przewroty na świecie, niż ta straszna katastrofa. Przytem jest niemniej bolesny od niej. Wystarczy wspomnieć, że w samych cywilizowanych krajach wskutek tego kryzysu jest

18—20 milionów bezrobotnych.

A to znaczy morze nędzy i rozpacz, które lada chwila może się podnieść w burzach, groźniejszych od burzy wojny wszechświatowej i pochłonią, jeżeli go nie opanujemy, całą naszą kulturę.

Wobec tak groźnego zjawiska Kościół św. nie może być obojętny, nie może stać bezczynnie na oboczu.

Jakaż jest natura dzisiejszego kryzysu gospodarczego?

Przedewszystkiem stwierdzić możemy jako fakt, że kryzys obejmuje dziś cały świat, całą ludzkość, wszystkie narody, wszystkie klasy i wszystkie dziedziny pracy ludzkiej.

Niemniej ważny jest inny objaw. Dzisiejszy kryzys gospodarczy nie jest spowodowany czynnikami, niezależnymi od człowieka, bo nie wywołała go żadna katastrofa przyrody. Nie jest też, jak się często słyzy, przyczyną kryzysu przeludnienie ziemi. Przeciwnie, jak powszechnie wiadomo, dzisiejszy kryzys nie polega na tem, że jest za mało, ale raczej, że jest

za dużo dóbr gospodarczych na ziemi.

Wytworzył się wprost paradoksalny stan rzeczy. Miliony ludzi dlatego dziś nie mają chleba, że jest za dużo zboża, dlatego siedzą w zimnych pokojach, że jest za dużo węgla, dlatego nie mogą kupić sobie ubrania i obuwia, że jest tego za dużo w składach i magazynach.

Te charakterystyczne cechy dzisiejszego kryzysu narzucić nam muszą wniosek, że najgłębsza i najistotniejsza jego przyczyna tkwić musi w samej strukturze gospodarczej, stworzonej i dotąd utrzymanej przez ludzi, czyli, że dzisiejszy ustrój społeczny i gospodarczy, według którego dokonywuje się produkcja i podział dóbr, już nie może sprostać warunkom, jakie się z biegiem cza-

su wytworzyły na ziemi. Dzisiejszy kryzys gospodarczy jest więc według mego zdania

kryzysem samego ustroju gospodarczego.

Zachwiał się on w samych podstawach i wskutek tego albo musi się poddać daleko idącemu przeobrażeniu, albo nawet ustąpić miejsce innemu ustrojowi gospodarczemu i społecznemu, któryby lepiej odpowiadał dzisiejszym warunkom życia gospodarczego na świecie.

Faktycznie system kapitalistyczny właściwie już złamał swój stos pałacowy.

Chwila ta jest podobna do owej na końcu średnich wieków, kiedy istniejący wówczas ustrój zamkniętego gospodarstwa domowego i miejskiego się załamał, a powstał ustrój gospodarstwa kapitalistycznego. Kolosalny ten przewrót był skutkiem rozszerzenia się świata. Wskutek tego otworzyły się dla pracy ludzkiej nowe rynki o kolosalnych, wprost nieograniczonych rozmiarach. Dziś już niema wolnych rynków i niema

widoków, by świat dalej się rozszerzył. Świat stał się znowu i to definitywnie

zamknięty i ciasny.

Podstawowy więc warunek dla rozwoju kapitalistycznego ustroju przestał istnieć. Niema już wolnych rynków. Fakt ten musi pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje. Jak wówczas, na końcu średnich wieków, gdy zamknięty świat się otworzył, tak dziś, gdy otwartą dotąd świat znowu się zamknął i ścieśnił,

wybiła godzina dla wielkich przemian

w życiu gospodarczym, dla nowego ustroju gospodarczego i społecznego.

Jednakże wielki eksperyment stworzenia nowego ustroju gospodarczego i społecznego, jakiego z taką namietnością i taką energią podjęli się bolszewicy, nie może się udać, nie może sprowadzić lepszego świata, ale, przeciwnie, może zniszczyć całą naszą kulturę i ostatecznie doprowadzić ludzkość do przepaści. Ale trzeba zdać sobie jasno

Królewska uciekinierka.



Teraz dopiero pokazuje się. He strach wyżyli królestwo hiszpańscy po wybuchu rewolucji. Obawiali się oni losu cara Mikołaja II. Alfons drapnął wieczorem w aucie do najbliższego portu, postawiając całą rodzinę swemu losowi. Królowa Ena przeżyła noc w śmiertelnym przerażeniu, i dopiero nad ranem zdolała wsiąść do paryskiego ekspresu, niezapominając zabrać ze sobą kufków z klejnotami koronnymi, które podobno posiadają olbrzymią wartość.

sprawę z tego, że, jeżeli nie znajdziemy, a to w krótkim czasie, wyjścia z okropnego kryzysu przez stworzenie lepszego ustroju gospodarczego, wtedy wobec rozpaczliwych mas

bolszewicy mogą odnieść zwycięstwo

i narzucić swój system całemu światu.

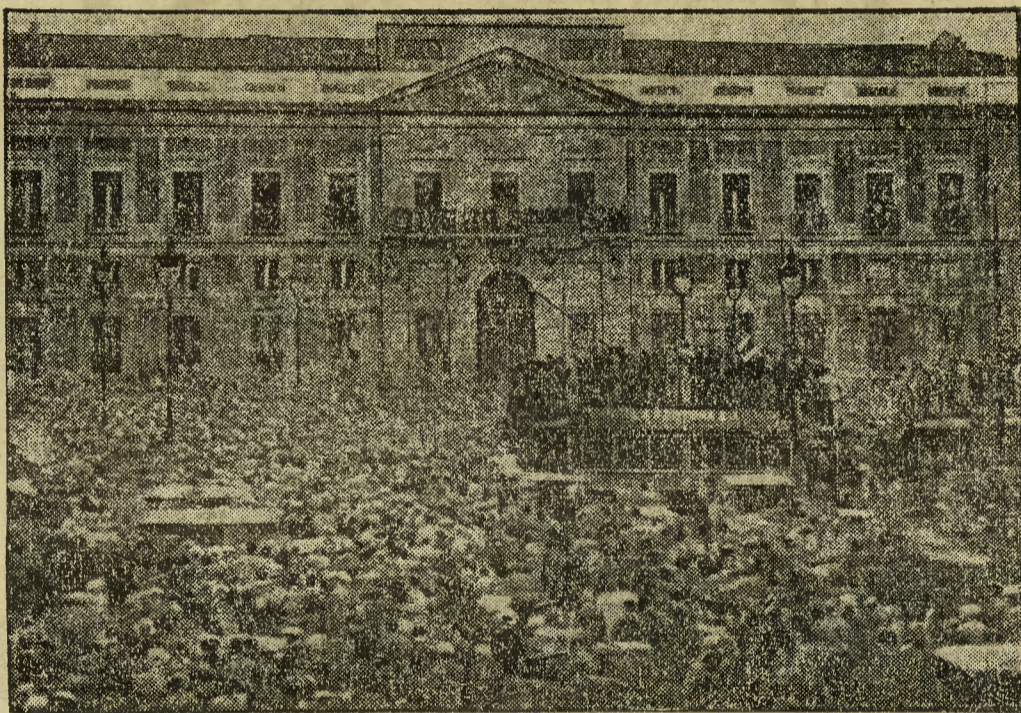
Nie jest prawdą, że Kościół św. sprzeniawierzył się swojej właściwej misji, albo okazał się niezdolnym do jej spełnienia. Nie jest też prawdą, że Kościół św. jest odpowiedzialny za ustrój kapitalistyczny i nędzę społeczną, jaka z niego powstała. Kościół św. ani nie stworzył tego ustroju, ani go nigdy nie popierał, ani mu się nie zaprzędał. Przeciwnie, kapitalizm wytworzył się

w przeciwieństwie do zasadniczych nauk etyki,

którą głosi Kościół św., wyrósł na gruncie niekatolickich poglądów na świat i życie. Dlatego też naogół zachował się nieprzychylnie, a nawet wrogo względem Kościoła katolickiego i w wielkiej mierze przyczynił się do podkopania podstaw życia religijnego.

Jednakże chociaż Kościół św. nie głosi

Ogłoszenie republiki w Hiszpanji.



Prezydent Zamorra z balkonu gmachu rządowego odczytuje wśród niesłychanego zapалу tłumów proklamowanie królestwa Hiszpanji republiką.

Marek Romański.

24

W cyklu „Pod znakiem Szatana”.

Czarny Trójkąt

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Ożywiona zrazu rozmowa poczęła się wkrótce rwać. Spojrzenia czarnych oczu dziewczyny napelniały Solskiego nieznanem mu dotychczas wzruszeniem. Było im jednak dobrze z tem milczeniem, które od czasu do czasu zapanowywało między nimi. Milczenie to było dla obojga bardziej wymowne od wszelkich słów.

Dr. Limot pochylony nad swym stołkiem, śledził każdy gest Irmy, biegł swym bystrym wzrokiem za każdym jej spojrzeniem.

Był zbyt doświadczonym człowiekiem, by nie zauważyć, że między tym dwojgiem młodych zaczyna się nawiązywać nić sympatji. Przeczuli to zresztą od pierwszej chwili, gdy zobaczyli razem Irmę z Leonem Solskim, przeczuli intuicją starszego mężczyzny, kochającego ostatnią, gwałtowną i pożądaną miłością.

Zagryzł wargi ze złością. Ten smarkacz wchodził mu w drogę.

Nadmiar wypitego likieru nie uspokoił jego nerwów, przeciwnie, rozdrażnił go jeszcze bardziej.

Dr. Limot był człowiekiem, który umiał zdobywać w życiu to, czego pragnął, a dr. Limot postanowił sobie właśnie, że Irma Zaleska z swą wolą, czy wbrew swojej woli, prędzej czy później należeć będzie do niego. I oto teraz

wyrastała w osiągnięciu tego celu nieprzewidziana przeszkoda w osobie Solskiego, tego Solskiego, do którego lekarz policyjny odczuwał nawet pewnego rodzaju sympatję. Sympatja ta naturalnie przestała natychmiast istnieć. Zastąpiło ją uczucie gniewu, niechęci i nienawiści.

Irma Zaleska tymczasem uznała, iż musi już wracać do domu. Solski wobec tego przywołał płatniczego.

Dr. Limot zapukał również w stolik, przyzywając kelnera i pośpiesznie regulował rachunek. Jak każdy człowiek zazdrosny, wyobraził sobie stosunek Irmy do Solskiego zupełnie inaczej, niż wyglądał on w rzeczywistości.

— Teraz pojedzie do niego! — przyszło mu na myśl i ogarnęła go głucha wściekłość.

Irma i Solski, wychodząc z lokalu, zauważyli doktora. Nastąpiła wymiana grzecznych ukłonów. Dr. Limot umiał panować nad sobą, mimo największej irytacji.

— To jest dr. Limot, nasz lekarz policyjny — objaśnił Irmę Solski.

— Znam go — odparła dziewczyna.

Solski zdziwił się ogromnie.

— Zna pani doktora Limota. To dziwne! Nigdy mi pani o tem nie mówiła.

Uśmiechnęła się:

— Nigdy mnie pan o to nie pytał! — odrzekła z prostotą.

Solski nie podejmował już tematu, chociaż doznał jakby ułucia w serce.

— Śmieszne uczucie — rzekł sam do siebie. — Mam być zazdrosny o tego starego grzyba?

Zajął z Irmą miejsce w taksówce i podał adres jej mieszkania.

Dr. Limot tymczasem, nazwany przez aspiranta policji starym grzybem, wyszedł ślad za Irmą i Solskim i nie-

spozstrzeżony przez nich wsiadł do następnej taksówki.

— Proszę jechać za tą pierwszą taksówką — rzucił szoferowi polecenie — Tylko, proszę jej nie stracić z oczu.

Kierowca uśmiechnął się domyślnie: Zdarzało się często, iż polecano mu w ten sposób jechać w ślad za drugą taksówką. Nie zauważył ludzi, którzy wsiadli do tej pierwszej taksówki, ale, obrzućwszy badawczym spojrzeniem poważną postać dr. Limota, doszedł do wniosku, iż niewątpliwie ów pan śledził swą żonę, którą zapewne podejrzewał o zdradę.

Kierowca uczył — niewiadomo dlaczego? — nagłą sympatję do owej pary, która jechała w pierwszej taksówce.

— Pojedziemy za nimi krok w krok — oświadczył doktorowi, Limotowi owym dokrotliwym i familjarnym zarazem tonem, jakim czasami kierowcy taksówek warszawskich zwracają się do swych klientów.

Dr. Limot uczynił ruch ramionami. Był szczególnie nieusposobiony do rozmowy z kierowcą. Słowo „pojedziemy za nimi” uderzyło go niemile. Pojął, że kierowca kpi sobie z niego i że sytuacja jego jest wprost śmieszna. Zazdrość jednak wzięła u niego górę nad zdrowym rozsądkiem i dr. Limot jechał za taksówką, uwołając Irmę i Solskiego, nie spuszczać jej z oczu.

Na ulicach panował ożywiony ruch wieczorny i obie taksówki posuwały się wolno.

Irma i Solski jechali w milczeniu. Żadne z nich nie odczuwało potrzeby mówienia. Bali się, że każde słowo może popsuć ów dziwny, nowy dla nich nastrój, jaki wytworzył się między nimi.

Taksówki skręciły tymczasem w śla-

biej oświetlone ulice. Solski, który na chwilę zapatrzył się na jakąś ekscentryczną reklamę świetlną, obrócił znowu twarz ku Irmie i ujrzał tuż przy sobie wielkie, czarne oczy dziewczyny, pełne łagodnej słodyczy.

Nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, objął ją w pół ramieniem i przyciągnął do siebie. Twarz jej znalazła się nagle tuż koło jego twarzy.

Ujrzał rozchylone, wilgotne, purpurowe wargi i usta jego spoczęły na ustach Irmy pieczęcią długiego, gorącego pocałunku.

Doktor Limot widział ten pocałunek i nowa fala wielkiego gniewu targnęła nim po raz drugi tego wieczoru.

Upewniony, że Solski odwozi pannę Zaleską do domu, dr. Limot polecił szoferowi wieść się do swego mieszkania. Szofer usłuchał lekarza i wymijał właśnie wóz wiozący dwoje młodych, gdy dr. Limot spojrzął w okienko wymijanej taksówki i ujrzał Irmę i Solskiego, pochylonych ku sobie i złączonych namietnym pocałunkiem. Zirytowany, rzucił się na poduszki taksówki i cofnął w głąb wozu.

Irma delikatnym, ale stanowczym ruchem uwolniła się z objęć Solskiego.

Przez chwilę patrzyli na siebie w milczeniu, poczem Irma nagłym, zdecydowanym ruchem podała sama swe usta Solskiemu.

To, co nastąpiło potem, sprawiło iż Solski oszupiał zupełnie. Irma uściśliła mu mocno rękę, poczem poleciła kierowcy zatrzymać taksówkę.

— Wsiądziesz tutaj! — zwróciła się do Solskiego tonem miłym, ale stanowczym i niedozwalającym na sprzeciw, mówiąc do niego po raz pierwszy na „ty”.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i nie narzuca społeczeństwu żadnego ściśle określonego systemu gospodarczego i społecznego, ale zato posiada coś, co dla życia gospodarczego i społecznego ma bez porównania większą wartość, a mianowicie

etykę gospodarczą i społeczną.

Bo nie ulega wątpliwości, że etyka, a konsekwentnie religia, gdyż nie można pomyśleć o etyce bez religii, odgrywa i odgrywać powinna decydującą rolę w życiu gospodarczym i społecznym.

Zdajemy sobie z tego jasno sprawę, że nie pomogą ludzkości

ani lepsze ustawy, ani lepsze ustroje, jeżeli sami ludzie nie staną się lepszymi.

Kościół św. i my, katolicy, w czynnej z nim współpracy powinniśmy wyteżyć wszystkie siły, aby w dzisiejszym zdezerjentowanym społeczeństwie rozszerzyć chrześcijańską etykę gospodarczą i społeczną, aby jej światłem rozświetlać nowoczesne zagadnienia gospodarcze i społeczne, jej zasadami natchnąć tworzące się nowe formy życia gospodarczego i społecznego, a jej duchem i siłą nasze serca i nasze wole. To jest pierwsze i najważniejsze zadanie Kościoła i katolików w tej przełomowej chwili dzisiejszego ogólnego kryzysu gospodarczego.

Niemniej ważnym jest inne zadanie. Kwestją społeczną dziś już nie jest kwestją jednej klasy, ale klas wszystkich, już nie kwestją jednego narodu, ale kwestją wszystkich narodów, kwestją, obejmującą cały świat, całą ludzkość.

Z tego stanu rzeczy należy wnioskować, że konieczna reforma lub przebudowa ustroju gospodarczego i społecznego tylko wtedy będzie miała pożądany skutek, jeżeli będzie podjęta i przeprowadzona wszędzie

wspólnym wysiłkiem całej ludzkości,

lub przynajmniej większej jej części. To zaś jest niemożliwym, dopóki w narodach i rządzonych narodami nie zapanuje trwały pokój.

I otóż tu otwiera się drugie wielkie zadanie dla Kościoła i dla katolików w dzisiejszych czasach niepokoju społecznego, mianowicie przez głoszenie pokoju, przez pracę nad pokojem między klasami i narodami stworzyć niezbędną podstawę i atmosferę dla sprawiedliwości społecznej, dla wspólnego wysiłku ludzkości celem przeprowadzenia koniecznych reform w wszechświatowym życiu gospodarczym.

Puczające muzeum.

Mimo krótkiego upływu czasu od wybuchu i zakończenia ostatniej wojny, — nie żałowano barw na odmalowanie całej jej grozy i klęski. Przepuszczano — oby słuszenie — że nic tak nie przyczyni się do pokoju i rozbrojenia, jak ciągle, obrazowe przypomnienie ludzkości, ile ruin i ofiar kosztuje miecz raz wydobyty.

Propagandę za potępieniem wojny i ugruntowaniem pokoju poparł niedawno znowu Paryż, gdzie z inicjatywy stowarzyszenia pod nazwą „Młoda Republika” powstało „Muzeum Okrucieństw Wojny”.

Młode a więc jeszcze dość skąpo wyposażone to muzeum — wywierać ma na widzących wprost wstrząsające i przerażające wrażenie. Na muzeum składają się: tablice, afisze, obrazy, fotografie — wszystko, malujące całą potworność i kosztowność wojny i to nietylko niedawno krwawo przeżytej, ale i świtającej trupie w ludzkości.

Blizszy opis paryskiego muzeum przyniósł właśnie „Wiek Nowy”, z którego wyjmujemy najciekawsze ustępy.

A więc na froncie obrzymia tablica w pięciu wierszach, podsumowująca wyniki ostatniej wojny. Zmobilizowano 60 milionów ludzi. Z tych 12 milionów — a więc co piąty człowiek — legł na polach bitew lub zmarł wskutek ran. Dwadzieścia milionów ludzi zostało ranionych, siedem milionów dostało się do niewoli. Z pośród ludności cywilnej podczas ostrzeliwań, ewakuacji, wskutek głodu i chorób zakaźnych zginęło 60 milionów obywateli. W ten sposób, na jednego ginącego na froncie żołnierza, ginęło pięciu ludzi na tyłach.

Gdyby wszystkich zabitych pochować we wspólnym okopie, układając jednego obok drugiego, wówczas łańcuch zmarłych pokryłby tak olbrzymią przestrzeń, iż zająłby całą Europę od Paryża i Azję aż do Bombaju. Straszliwy taki okop, płynący w nieskończoną dal, wyobraził artysta na olbrzymim płótnie, na którym widzimy zwarty front leżących ramię przy ramieniu szkieletów.

Ile kosztowała wojna? Według ścisłych obliczeń — 337 miliardów dolarów. Dla załadowania tego złota potrzebaby 400 pociągów, z których każdy składałby się z 30 wa-

Wszechpolski zjazd księgowych i rzeczoznawców w Warszawie

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.”)

W ub. niedzielę dn. 19 bm. został zwołany do Warszawy **III ogólnokrajowy zjazd księgowych i rzeczoznawców w Polsce.** Na zjazd powyższy przybyło powyżej 400 delegatów z całej Rzeczypospolitej.

Po wysłuchaniu Mszy św. rozpoczęto obrady w sali Stow. Handlowców przy ul. Siennej. Imieniem rady głównej Zrzeszenia Księgowych i Rzeczoznawców obrady zjazdu otworzył powitalnym przemówieniem prezes rady p. A. Górski, witając licznie zebranych delegatów i gości. Na marszałka zjazdu powołano **dr. Koniecznego z Poznania,** na zast. przewodniczącego p. W. Lgockiego z Poznania i A. Górskiego; na ławni-

ków pp.: Sachs, Grzybowski, Tarnowska, Budyłowski, O. Guncel, Borysławski, Dziarmarski, Z. Krauze, Busiewicz, Szymański, Tomanek, Hermanowski, Bereszko, Czerwiński, Jacobson i Gawroński.

Po przemówieniach powitalnych wybrano komisje, które natychmiast rozpoczęły swą pracę; następnie wygłoszono fachowe referaty. I tak: prof. W. Góra z Warszawy mówił o roli rzeczoznawcy księgowego w życiu gospodarczym, prof. dr. Tomasz Lulek z Krakowa referował o normalizacji bilansów, referat o „kodyfikacji prawa handlowego i skarbowego” wygłosił prof. J. Namitkiewicz z Warszawy, zaś **dr. Fr. Konie-**

czny z Poznania mówił **obszernie o ochronie zawodu i tytułu księgowego.** Lekarze, adwokaci, a nawet dentyści itp. mają ustalone normy prawne. Niestety stan księgowych tych norm nie posiada ze szkodą dla pracowników, społeczeństwa i państwa. Musi być opieka roztoczona nad sprawami gospodarczymi zapomoczą księgowych. Księgowi winni tworzyć autonomiczną izbę księgowych. Rząd winien wypłacić lukę ustawodawczą w tym względzie.

Ze sprawozdań zarządu wynikało, iż Zw. Księgowych rozwijał swoją działalność w zakresie nast. zadań: 1) wspólnej obrony i poprawy materialnych, zdrowotnych, moralnych i prawnych warunków bytu księgowych; 2) podniesienia poziomu zawodowego i ogólnego wykształcenia pracowników, postawienia ich na najwyższym poziomie sprawności i wydajności; 3) współzycia koleżeńkiego i utrwalenia poczucia łączności koleżeńkiej.

Rada główna m. in. zadaniami wysunęła na pierwszy plan urzeczywistnienie uchwał II-go Zjazdu, a mianowicie sprawę określenia kwalifikacji księgowego rzeczoznawcy, utworzenia warunków dla kształcenia i przygotowywania kadr rzeczoznawców oraz sprawę konieczności ochrony tytułu i stanowiska księgowego.

Poszczególne komisje zakończyły swe obrady o godz. 17 i zaraz też rozpoczęło się plenarne zebranie.

W wyniku dyskusji uchwalono nast. rezolucje: orzeczenie księgowego-rzeczoznawcy musi mieć charakter prawno-publiczny, 2) tajemnica zawodowa księgowego-rzeczoznawcy musi być zachowana, 3) władze sądowe winne wciągać na listę rzeczoznawców tych księgowych, którzy będą przedstawieni przez zrzeszenia zawodowe.

Zjazd wzywa radę, aby ta opracowała wzorowe bilanse różnych typów i aby zainteresowała władze w kierunku unormowania bilansów.

Największą uwagę zjazdu zajął **projekt ustawy ochrony tytułu buchaltera,** zgłoszony przez dr. Koniecznego z Poznania. Po b. długiej dyskusji zjazd wypowiedział się za **koniecznością ochrony tytułu księgowego.** Odpowiedni projekt ustawy zostanie jak najprędzej opracowany i po uzyskaniu aprobaty związków rada przedstawi go czynnikom miarodajnym.

Należy zaznaczyć, iż w przyszłą niedzielę dn. 26 bm. w Warszawie odbędzie się **wszechpolski zjazd pokrewnej organizacji „Zw. Zawodowego buchalterów-bilansistów, buchalterów-rzeczoznawców i ich pomocników”.** Będzie to 2-gi ogólnopolski zjazd buchalterów, mający na celu **rozpoznanie opracowanego przez Związek projektu ustawy o buchalterach dyplomowanych.**

H. Sambor.

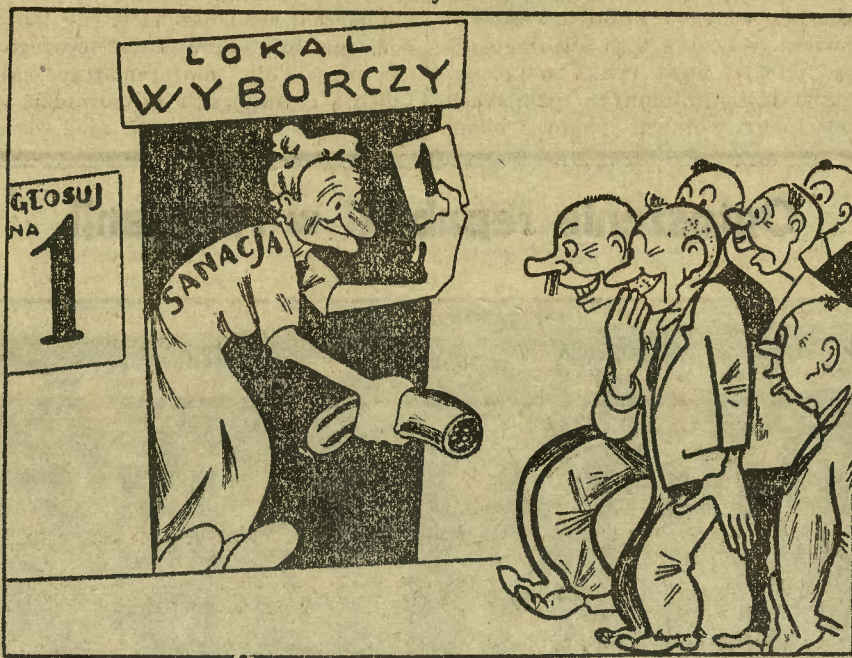
Co to jest ironja?

Pisma sanacyjne „ujmują się” za urzędnikami, dotkniętymi obcięciem poborów o 15 procent. Orednictwem to zakrawa na krwawą ironję, jeżeli się zważy, że nie kto inny mógł w Sejmie uchwalić upoważnienie dla rządu do zastosowania tej operacji. Gdyby klub BB był chciał urzędnikom okazać życzliwość, o której **przed** wyborami tak głośno ich zapewniał, nigdyby podobny wniosek nie był mógł przejść.

Sanacja — zamiast szukać innych dróg naprawy skarbu (a jest ich dużo) — poszła drogą najmniejszego oporu i zoperowała urzędników. Teraz im w swej prasie wyraża współczucie! Czy można sobie wyobrazić cyniczniejsze kpiny w żywe oczy?

Sanacja i urzędnicy

czyli



tak ich wabiła



a tak ich złupiła!

gonów. Według innych obliczeń, pieniądze, wydatkowane w ciągu czterech lat na wojnę, wystarczyłyby dla wszystkich rodzin w całej Francji na zbudowanie pięknego domu, otoczonego ogródkiem. I pozostałaby jeszcze reszta, wystarczająca na ofiarowanie każdej rodzinie samochodu. Inne obliczenie wskazuje, iż za pieniądze, wydatkowane na budowę jednego krążownika, można zbudować całe miasto-ogród z 225 domami. A tymczasem jedna mina, jeden wystrzał z łodzi podwodnej wystarczy do zatopienia olbrzyma.

Nie wystarczy jednak pokazywać potworności minionej wojny. Trzeba jeszcze uplastyczyć wojnę przyszłości.

100 samolotów, z których każdy zaopatrzony będzie w jedną tonnę bomb z gazami trującymi, wystarczy — przy braku wiatru — aby w ciągu jednej godziny zginął Paryż. Całe miasto pokryje powłoka jadowitych gazów, unoszących się na 20 metrów ponad ziemią i przenikających do wszystkich mieszkań.

Potworność tej wojny gazowej przedstawiono na wystawie z wielką wyrazistością. Widzimy więc matki, oblekające swe niemowlęta w maski gazowe. Widzimy obraz, przedstawiający Paryż przed atakiem i po ataku gazowym. Na jednej stronie obrazu Paryż w południe, skąpany w blaskach słońca. Jakże zmienia się ten obraz w pół

godziny zaledwie, jak to wyobraża prawa strona obrazu. Cały teren osnuwa gęsta, unosząca się wysoko, trująca mgła, ponad którą górują tylko szczyty Eifla, Notre Dame, wreszcie szczyty kilku pomników. Cały pozostały teren znajduje się we władani śmierci.

Warto, aby do tego muzeum, zbudowanego przez pokojową Francję, — odbywały się częste pielgrzymki co gorętszych wojennych głów z innych państw. Pielgrzymować tam zwłaszcza powinien nasz sąsiad zachodni, uważający się za naród wiecznych zdobywców.

Nareszcie — urzędowy odbiór prac w porcie Gdyni!

Z Gdyni donoszą: W dniu 18 kwietnia nowy dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Feliks Hilchen dokonał przejęcia od konsorcjum francusko-polskiego dla budowy portu w Gdyni pierwszej serii robót budowlanych, wykonanych w latach 1925—1929 (łamaczał, awant-port i pierwszy basen wewnętrzny).

Jako znawcy zaproszeni zostali dwaj wybitni uczeni skandynawscy: naczelny inżynier i dyrektor portu Pettersson z Göteborga i naczelny inżynier bu-

dowy portu w Oslo — Moen. Pracowali oni w Gdyni przez tydzień i orzekli, że roboty zostały przez biuro budowy portu zaprojektowane bardzo dobrze i wykonane pierwszorzędnie (choć może **zadrogol!** — Przep. Red.). Po zatem znawcy wypowiedzieli swoje zdanie co do projektów dalszej budowy portu, a w szczególności co do zamiaru uzupełnienia i udoskonalenia łamacza fal, służących ochronie portu od strony pełnego morza. Swoje spostrzeżenia, wnioski i uwagi znawcy złożą dodatkowo na piśmie.

Wojująca Europa.

Na marginesie powstających olbrzymów radjowych.

Walka bez końca we wszystkich dziedzinach życia — oto obraz powojennej Europy. Wielka wojna i dziesiątki milionów ofiar, niczego narodów nie nauczyły, a szlachetne nawoływania niektórych uczciwych pacyfistów, choćby do rozbrojenia moralnego, uważane są za wystąpienia „antynarodowe i niepatriotyczne”. Wybujały natomiast nacjonalizm, szczególnie w republikach Niemczech, ale i w innych krajach góruje nadewszystko. W takich warunkach pacyfikacja umysłów jak i wszelka nuta pacyfistyczna staje się iluzoryczna, słowem Europa cała nie dorosła jeszcze do tak szczytnej idei, jaka zawarta jest w pacyfizmie. Prawdziwy pacyfizm to rzecz jeszcze przedczesna. Dopiero wówczas, gdy pewne doniosłe reformy gospodarcze i społeczne na świecie stworzą podstawę do ogólnej pokojowej współpracy, będzie można mówić o pacyfizmie i pacyfistycznej Europie. Daleko, bardzo jeszcze daleko do tego celu i dużo prawdopodobnie krwi upłynie, zanim ten ideał ludzkości będzie urzeczywistniony...

Nawet najbardziej „pojednawca” — zdawałoby się — dziedziną radjowa znajduje się, po kilku dopiero latach istnienia, w ogniu walki.

Wojna w eterze!

W tych słowach możnaby streścić obecne tendencje rozwojowe, będące niczem innym jak prawdziwymi zapędami imperialistycznymi (zaborczymi) powietrza, ujawniającymi się ostatnio w różnych państwach europejskich. Jak grzyby po deszczu wyrastają nagle olbrzymie radjowe, potężne stacje nadawcze, zagłuszające liczne mniejsze stacje, celem unieszkodliwienia odbioru audycji zagranicznych, jakoby obcy język i obca muzyka wyciągnięte z eteru byłyby czemś niebezpiecznym i zagrażającym bytowi danego państwa.

Rzucmy okiem wstecz, do chwili wprowadzenia radja w Europie. Ktokolwiek przed pięciu lub sześciu laty czytał owe entuzjastyczne przepowiednie w prasie, ten święcie był przekonany, że

niedaleko już do raj na ziemi.

Jakich to wówczas nie robiono przyrzeczeń: zdawałoby się, że nie tylko Europa, ale świat cały — poprostu jak w bajce — będzie można wyczarować z aparatu radjowego i na zawołanie ściągnąć z powietrza koncerty oraz wykłady w językach różnych narodów o każdej porze dnia. Istotnie dotychczas tak było w rzeczywistości. Prawdziwy raj na ziemi! A co dopiero inne bardzo doniosłe skutki epokowego wynalazku radjowego, jak bliższe zapoznanie się z kulturą poszczególnych narodów, a temsamem zbliżanie się narodów do siebie.

Niestety wszystko się zmieniło,

gdyż technika przekreśliła wszelkie piękne sny, zmierzające do międzynarodowego radja. Dziś porozumienie międzynarodowe w dziedzinie radjowej stało się daleko odleglejszym, aniżeli było na samym początku. Technika co prawda znacznie posunęła się naprzód, co znajduje wyraz w poważnych ulepszeniach technicznych, jednak pod pewnym względem zaznacza się niepokojące cofanie się wstecz.

Takim podstawowym hamulcem w radjofonii jest niesłychanie wielka ilość stacji radjowych w Europie w liczbie około 130, ściśniętych na falach od 200 do 2000 metrów w odległości w skali 2—50 metrów. Specjalna konwencja radjowa ustaliła tę skalę.

Nie byłoby to jeszcze tak bardzo złe, gdyby nie

znaczne wzmocnienie energii

stacji nadawczych, przez co silniejsza stacja zbija stację słabszą. Rozpoczęła się rywalizacja między państwami, a wględy prestiżowe stawiane i w tej dziedzinie bardzo wysoko, stworzyły

zupełny chaos radjowy.

Stacje, które dawniej pracowały siłą 5—20 kilowatów, dzisiaj pracują z niezwykle wysoką energią w antenie od 100—150 kilowatów. Prawdziwym fenomenem przytem jest fakt, iż bynajmniej nie zyskała na tem czystość odbioru, która raczej się pogorszyła. Niemcy w tym roku chcą przebudować swoje stacje i nadać im siłę 50—70 kilowatów. Również w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech wybudowano względnie buduje się prawdziwe giganty „olbrzymy”. Oczywiście, że przy tym wzajemnym wyścigu „zbrojeń radjowych” Polska nie może pozostać wtyle: Raszyn wali dziś ze siłą blisko 150 kilowatów, zagłuszając wszelkie inne stacje europejskie.

Stan obecny w dziedzinie radjowej jest zatem tego rodzaju, że w każdym niemal państwie europejskim ryki jednej potężnej stacji zagłuszają odbiór innych zagranicznych stacji, których radjostuchacz chciałby chętnie posłuchać. Niezadowolone wśród słuchaczy wzrasta przeto z każdym dniem i już ujawniają się głosy protestu przeciwko tym olbrzymom.

Temu imperializmowi radjowemu

powinna kres położyć nowa konwencja międzynarodowa. Taka „wojna w eterze” przy pomo-

cy wielkich stacji radjowych, to nie tylko rzecz bardzo kosztowna, ale przede wszystkim mijająca się z właściwym celem radjofonii: dowolnego wyboru programów między przeróżnymi stacjami. Czy nie lepiej byłoby utrzymać dotychczasowy system słabszych stacji przekaznikowych, przez co nietylko umożliwiony byłby odbiór detektorowy, ale i również dla aparatów lampowych zapewnione byłyby programy stacji zagranicznych?

Możliwe, że ta obecna wojna radjowa wstrzą-

śnie podstawami radjofonii, jak każda wojna. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie rząd wzajemnie się przeszkadzające stacje radiowe skasował i radjofonję ujął we własne ręce. „Cesarskie cięcie” będzie niewątpliwie konieczne w najbliższej przyszłości dla radjofonii europejskiej. Zdecyduje o tem międzynarodowa konferencja radjowa, projektowana w roku 1932 w Madrycie. Wówczas znowu „babcia” Europa stanie się mądrzejszą — po szkodziu.

A. K-ski.

Nagus — powodem zbiegowiska i starcia policji z tłumem.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) W pobliżu przejazdu kolejowego przy ul. Przykopywej zaczął wczoraj jakiś pijak przechodzić, który uciekał przed nim. Awanturnikiem zajął się policjant, ale nie mógł sobie z nim dać rady, ponieważ pijak zdjął ubranie, rozdarł na sobie koszulę i położył się nagi na bruk. Tłum przyjął postawę nieprzychylną dla policjanta, wobec czego ten strzelił 2 razy w górę, aby wywołać kolegów. Dopiero po przybyciu posiłków udało się pijanego osobnika, ubezwładnić i umieścić w strażnicy kolejowej. Ale i wtedy

tłum przedmieścia Czyste usiłował odbić aresztowanego i obrzucił strażnicę kamieniami. Dopiero silny oddział policji zdołał rozproszyc gawiedź i aresztując kilka osób.

(Za granicą publiczność staje po stronie władzy policyjnej w razie podobnych gorszących zajść. U nas odwrotnie — tłum broń z lubością awanturnika, widząc w nim prześladowaną ofiarę. Naturalnie, że i dużo zależy od postępowania organów policyjnych, które winny się powstrzymać od wszelkiej brutalności. — Red.)

Litwini obrażają wysłannika Ojca św.

Wilno. (PAT). Korespondent „Dziennika Wileńskiego” podaje, że w kołach katolickich Kowna panuje niesłychane oburzenie, a to z tego powodu, gdyż prezydent Smetona pozwolił sobie na niebывały afront w stosunku do delegata Ojca św. magr. Bartoloniego.

Prezydent odmówił audjencji przedstawicielowi Watykanu, jednak obawiając się następstw swego kroku, natychmiast zatelefonował do przedstawiciela Litwy w Rzymie, aby wytłumaczył sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelliemu przyczynę jego stanowiska. Prezydent tłumaczył się, że nie mógł przyjąć magr. Bartoloniego, gdyż w walce z klerem katolickim magr.

Bartoloni opowiedział się po stronie episkopatu.

Organizacja szpiegowska kradnie walizy oficerów.

Warszawa. Od pewnego czasu na dworcu paryskim z pociągu udającego się w kierunku granicy wschodniej dokonywane są liczne kradzieże bagażów ręcznych, należących do oficerów, powracających do swoich garnizonów. Niedawno zginęła walizka pewnego generała, w której znajdowały się plany wojskowe. Onegdaj wieczorem znowu zginęła walizka oficera wyższej rangi.

Fakt, że ofiarami kradzieży padają oficerowie, zwrócił uwagę władz. Przypuszczają one, że ma się tu do czynienia z organizacją szpiegowską na rzecz Niemiec i że ta organizacja stara się wydosłać różne dokumenty, dotyczące obrony narodowej. Ministerstwo wojny zwróciło się do policji śledczej z prośbą o przeprowadzenie ściślejszego nadzoru.

Krew w żyłach mroząca katastrofa motocyklowa we Lwowie.

Lwów. Obok rogatki gródeckiej we Lwowie wydarzyła się wstrząsająca katastrofa motocyklowa.

Ul. Gródecką przejeżdżał motocykl wojskowy, w którym jechali oprócz szofera szeregowca 6 pułku lotniczego Eu-

stacheo Pawłyka, kpt. 6 p. lotn. Wiktor Robotycki i st. ogniomistrz W. Chudy, przyczem kpt. Robotycki siedział na kolanach sierżanta w przyczepionym wózku.

Nieopodal remizy tramwajowej kierowca Pawłyk chcąc w ostatniej chwili wyminąć nadjeżdżający tramwaj, skierował motocykl, pedzący bardzo szybko, gwałtownie w bok i wjechał na żelazny słup elektryczny.

Skutki zderzenia były straszne. Kpt.

Robotycki wyrzucony z kosza ugodził głową o słup i poniósł śmierć na miejscu, rozbijając sobie czaszkę, st. sierżant Chudy i kierowca Pawłyk wylecieli również z siedzenia i odnieśli śmiertelne obrażenia na głowach i całym ciele.

W groźnym stanie odwieziono obu do szpitala wojskowego. Tragiczna śmierć kpt. Robotyckiego, wytrawnego lotnika, mającego za sobą kilkunastoletnią służbę lotniczą, wywołała w kołach lotniczych przynębiające wrażenie.

Rybostan na Bałtyku zagrożony.



Bałtyk zagrożony jest niebezpieczną inwazją niszcyciela ryb morskich. Jest to gatunek w Europie nieznanego kraba, który mnoży się niesłychanie prędko i tepi dokoła siebie wszystkie żyjące stworzenia. Intruz ten został zapewne przez któryś z okrętów zawleczony na wody bałtyckie z Azji wschodniej, tu się rozpanoszył i zagraża bałtyckiemu rybostanowi. Uczeń niemieccy szukają środków na wytępienie tego gościa, dotychczas jednak bezskutecznie.

Wściekły pies zagryzł cudowne dziecko.

Najmłodsza primadonna teatrów paryskich zmarła w tragiczny sposób. Pięcioletnia Michalina Masson cieszyła się sławą największej i najmłodszej aktorki teatrów paryskich. Niezwykle to dziecko obdarzone fenomenalną pamięcią, cudowną mimiką, niezwykłą wprost gracją ruchów nie było małą, zmanierowaną, wiecznie uśmiechniętą dziewczynką, jakich dziesiątki widzieć można we wszystkich teatrach świata, była to naprawdę wielka artystka, umiejająca doskonale wczuć się zarówno w nastroj tragedji, komedji, jak i dramatu.

Na kilka dni przed śmiercią występowała Michalina na koncercie dobroczynnym. Deklamacji dziewczynki przysłuchiwał się obecny na przedstawieniu prezydent Francji Doumergue. Po występie malej artystki powiedział on: „To dziecko jest już dzisiaj największą artystką Paryża, czemuż więc będzie wtedy, kiedy wyrośnie na czarującą kobietę?”

Krytycy francuscy prześcigali się w pochwałach dla malej, ta jednak nie sobie nie robiła z tych słów uznania, gdyż poprostu nie umiała ich jeszcze czytać. Ról uczyła się powtarzając za matką każde słowo.

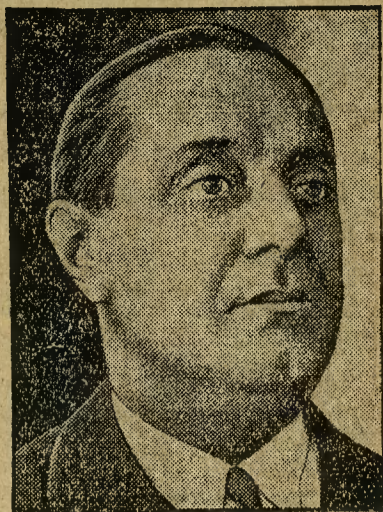
5-letnia wielka artystka była jednak nieco upartym dzieckiem, ubóstwiającem swego przyjaciela, ogromnego psa, wilka. Pewnego dnia uległ pies atakowi wściekły i rzuciwszy się na stojącą obok dziewczynkę, przegryzł jej gardło. Wszelki ratunek okazał się już spóźniony, dziecko w ciągu kilku chwil umarło.

Mniej płacy — więcej pracy.

Warszawa, 21. 4. (Tel. wł.). W ostatnich dniach spotkała urzędników państwowych przykra niespodzianka w postaci redukcji poborów, gdy znowu czynniki rządowe przygotowują redukcję sił nauczycielskich w szkolnictwie średnim i powszechnym. Redukcja ta ma polegać na podwyższeniu liczby godzin nauki nauczycielom szkół powszechnych do 30-tu, a nauczycielom szkół średnich najmniej do 24-ch godzin tygodniowo, naturalnie bez dopłaty za podwyższoną liczbę godzin.

Przez podwyższenie liczby godzin nauki zbędne będą siły kontraktowe i część tymczasowych nauczycieli. W ten sposób Ministerstwo oświaty chce zaoszczędzić w budżecie szkolnictwa kilka milionów zł.

Hrabia Manfred Grawina.



Nasz zatarg z Gdańskiem zaostroża się. Przebieg jego jest wszystkim znany. Podajemy powyżej portret wysokiego Komisarza w. m. Gdańsk z ramienia Ligi Narodów. Polski komisarz Strasburger podał się do dymisji, której jednak rząd warszawski nie przyjął.

Król Alfons zawita do Polski?

Warszawa. Hr. Jan Kanty Zamoyski wraz z małżonką, siostrzenicą b. króla hiszpańskiego Alfonsa, infantką Izabellą, przybywa do Polski.

W kołach arystokratycznych przyjazd Zamoyskich łączą z przygotowaniem do przyjęcia króla Alfonsa, który miałby w ciągu lata skorzystać z gościny na jednym z zamków hr. Zamoyskiego na Spiszu.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



Samobójstwo wieśniaczki.

Z Gniezna donoszą:
Popełniła przez przecięcie sobie brzytwą żył lewej ręki i gardła, zamach samobójczy żona gospodarza Marcina Stranza — Stanisława, lat 60 licząca, zamieszkała w gminie Ługi - Wiekowo, pow. Gniezno.
Pierwszej pomocy udzielił desperatce lekarz dr. Piechaczek z Witkowa, poczem przewieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Jana w Gnieźnie.

Czynu tego dokonała Stranzowa, która nosiła się od dłuższego już czasu z tym zamiarem, w rozstroju nerwowym, nabytym wskutek nieporozumień w sprawach majątkowych i rodzinnych.

Bezczelność komunistów poznańskich.

Z Poznania donoszą:
Pragnąc „uczcić godnie” czerwone święto 1 maja rozpoczęli komuniści poznańscy już od pewnego czasu agitację na przedmieściach Poznania.

Na tem tle właśnie dopuściła się jakaś banda agitatorów niesłychanej prowokacji uczuć religijnych katolików, wypisując na froncie kościoła parafialnego na Winiarach farbą lakową: „Niech żyje 1 maj — niech żyje partja komunistyczna!” Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców bezprzykładnej prowokacji.

Zuchwały napad bandytów.

Szamotyły. Dwóch bandytów napadło na dom Bertę Papke w Słopanowie. Po zrabowaniu 8 zł oraz zapasu bielizny, jeden z bandytów, manipulując przy rewolwerze, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w kolano drugiego bandytę. Bandyci zmusili właścicielkę domu do nalożenia rannemu opatrunku i do odwiezienia ich brzycką do pobliskiej miejscowości, skąd odesłali konie z powrotem.

Kradzież koni.

Ze świecica donoszą:
Nieznani sprawcy skradli na szkodę Szpica Maksymiljana w Bądzinie pow. świecki z niezamkniętej stajni 2 konie, które uprowadzili do lasu, gdzie je pozostawili będąc przez kogoś spłoszeni.

Tej samej nocy przypuszczalnie ci sami sprawcy wyprowadzili z niezamkniętej stajni rolnika Januszewskiego Konstantego zam. tamże 1 konia, którego z niewiadomych przyczyn pozostawili na podwórzu Januszewskiego i zbiegli zabierając na szkodę parobka Ciszaka jedną kurtkę mianszestrową, parę spodni w czarnej paski i inne drobne przedmioty.

W nocy na 17. bm. skradziono z niezamkniętej stajni rolnikowi Piotrowskiemu Józefowi w Niemieckich Łakach pow. świecki, konia wartości 430 zł. Opis konia: wałach j. gniady, lat 6, grzywa i ogon długi, wzrostu około 155 centymetrów, na przednie nogi kuty.

Białośliwie.

Przedstawienie ochotniczej straży pożarnej. Tut. straż pożarna odegrała trzyaktówkę p. t. „Katastrofa przed ożenkiem” oraz „Chwała Bogu, stół nakryty”. Amatorzy wywiązały się z swych ról bardzo dobrze. Reżyserował p. Posert.

Nagły zgon. Zmarł nagle na udar serca obrońca prywatny ś. p. Paryzek.

Sprzedawczyk. Właściciel realności p. Kraweński sprzedał pewnemu Niemcowi z Wysoki 4 morgi łąki, a ubiega się o nabycie ziemi z tut. majątności skarbowej, która zostanie rozparcelowana.

Zamach bombowy na wsi.

Z Wągrowca donoszą:
Mieszkańcy powiatu wągrowieckiego do żywego poruszenia zostali wiadomością o zagadkowym zamachu bombowym, jakiego niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali pod osłoną ciemności nocnych we wsi Turze.

Ubiegłej nocy podłożono pod oknem mieszkania niej. Katarzyny Piaseckiej, która w Turzy mieszka wraz z rodziną, olbrzymią bombę,

WIELEN nad Notecią. Jarmark na konie oraz kramny odbędzie się w mieście Wieleniu nad Notecią w środę, 29. bm.

BRZOZA. Nadzwyczajne walne zebranie grupy Związku Inwalidów Woj. R. P. odbędzie się dnia 26. bm. o godz. 15 w lokalu p. Behnkiego w Brzozie.

Koronowo.

Z Konferencji Prezesów. Odbędzie się walne reorganizacyjne zebranie Konferencji Prezesów. Przewodniczył ks. prob. Żelewski, który po sprawdzeniu ilości obecnych powołał do pióra p. W. Mętkowskiego. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie nast.: ks. prob. Żelewski - prezes, pp. dyr. Baier - zastępca, W. Mętkowski - sekretarz. Szeroko omawiano sprawę obchodu uroczystości 3 Maja, uchwalając następujący program: 9,30 zbiórka przed lokalem p. Frąckowskiego, 9,45 wymarsz do kościoła poklasztornego na uroczyste nabożeństwo, poczem defilada i przemówienie zast. burm. p. mec. Kosidowskiego na rynku przed ratuszem. O godzinie 17 uroczysta akademja. Komendantem obchodu wybrano p. Fr. Kamysza.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 16 bm. p. Eugeniusz Wende, jadąc motocyklem, widocznie dokładnie nie obznajomiony, wpadł w pełnym biegu na przydrożny kamień, odnosząc ciężkie obrażenia cieleśne.

Wśród Pań Miłosierdzia w Solcu Kujawskim.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Solcu Kujawskim odbyło w ubiegłym tygodniu doroczne walne zebranie, którego głównym celem były przegląd trzyletniej działalności i zmiana zarządu. Według statutów przyjdum takie wybiera się co trzy lata.

Dzięki ks. dyrektorowi Makowskiemu zebranie poprzedziła uroczystość kościelna z wystawieniem Najsw. Sakramentu o godz. 6 wiecz., t. j. pół godziny przed rozpoczęciem obrad.

Ponieważ ks. dyrektor przez specjalny program swój nadał posiedzeniu całkiem odświętny charakter, nastrój wśród licznie zebranych członkiń był bardzo podniosły.

Wykład, urozmaicony wierszem, ciekawe fragmenty artykułów z „Ateneum kapłańskiego”, chronologiczne zestawienie faktów, związanych z założeniem i umocnieniem stowarzyszenia, sprawozdania kasowe, dające pogląd na wyniki całego trzylecia, wybór nowego zarządu, stanowiły podkład ożywionej dyskusji.

Pomimo, że prezeska i sekretarka pragnęły zwolnić się z przyjęcia obowiązku na dalsze trzy lata, członkinie nie chciały o tem słyszeć, odrzucając formę tajnego głosowania i przez aklamację wybrały zarząd w dotychczasowym składzie: przewodnicząca p. Alina Prus-Krzemińska, zastępczynią p. Marię Sztanderową, sekretarką p. Jabłońską, zastępczynią p. Zaborowską, skarbniczką p. Danielską, zastępczynią

Pożar w Skórczu (pow. Starogard).

Dnia 14. bm. powstał pożar w zabudowaniu Rejnowskiego Wojciecha w Skórczu, pow. starogardzki, który zniszczył dom mieszkalny wraz z narzędziami i warształem kołodziejskim, wyrządzając szkodę na łączną sumę 10.450 zł. Spalony dom był ubezpieczony w Tow. Ubezpieczeń „Vesta” na sumę 2.000 zł, zaś narzędzia i urządzenie warształu na sumę 7.350 zł. Na szkodę lokatorki Sikorowej Rozalii spaliło się urządzenie domowe, bielizna i inne drobne przedmioty łącznej wartości 6.000 zł. Przyczyną

wypełnioną dynamitem. Ilość straszego środka wybuchowego była tak wielka, że wystarczała najzupełniej do wysadzenia w powietrze całej wsi. Zbrodniarz podpałił lont i zbiegł w niewiadomym kierunku. Opatrzność czuwała jednak nad zagrożonymi w głębokim śnie mieszkańcami Turzy, gdyż lont zgasił i do wybuchu nie doszło. Bombę znaleźli nad ranem robotnicy rolni.

Mrocza.

Otwarcie ochronki. W listopadzie r. ub. związał się w Mroczy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, mający za zadanie zrzeczenie w swych szeregach obywaterek i uświadomienie ich o szczytnych obowiązkach wobec społeczeństwa. Pierwszym etapem pracy na terenie miasta Mroczy było stworzenie ochronki, t. zw. przedszkola, której brak dotkliwie dał się odczuwać. To też wszystkie wysiłki Z. P. O. K. były skierowane w tym kierunku.

Staraniem zarządu stworzono na jednym z balów Tow. Rolników przy pomocy p. dr. Raczynskiej loterię fantową, która przyniosła niezbędną gotówkę. W krótkim czasie razem ze składkami miał związek do dyspozycji przeszło 500 zł, tak niezbędnych do zrealizowania pierwszego etapu swej pracy utworzenia ochronki, które nastąpiło dnia 15 bm. Uroczyste otwarcie ochronki poprzedzone było ranną mszą św., którą odprawił ks. prob. Rochowiak. O godz. 10 nastąpiło uroczyste otwarcie, w którym wzięli udział zaproszeni goście pp.: Chłapowska, z Bagdadu, starosta Wuyek, inspektor szkolny Halarzdziński, ks. prob. Rochowiak, burmistrz miasta Degler i kierownik szkoły Malicki oraz członkowie magistratu, rady miejskiej z p. Kabatem jako przewodniczącym na czele, miejscowej rady szkolnej i liczne obywatelstwo. Uroczystość otworzyła przewodnicząca miejscowego Zw. P. O. K. burmistrzowa p. Deglerowa, witając obecnych gości i zdając następnie przewodnictwo p. Chłapowskiej. Doniosłość

p. Bironowa. Panie okręgowe jak również rewizorki kasy także pozostały na swoich stanowiskach.

Pa załatwieniu spraw bieżących prezeska w imieniu nowego zarządu, podziękowawszy paniom za zaufanie i gotowość dalszej współpracy, wniosła na cześć księdza dyrektora entuzjastycznie przyjęty okrzyk.

W bardzo miłym nastroju, przy wkładkach muzycznych p. Klarci, przy kawce z ciastkami, pogawędka towarzyska przeciągnęła się do godziny 11, zacieśniając serdeczny stosunek, jaki panuje w kole tutejszych Wincentynek. Kalina.

Wiadomości z Gniezna.

Zawody konne Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie. Komitet Targów Końskich w Gnieźnie ustalił ostatecznie następujący program zawodów konnych z okazji targów na św. Wojciecha: Sobota, dnia 25 kwietnia rb.: 1. konkurs lekki i 2. konkurs pp. cywilnych. Niedziela, dnia 26 kwietnia rb.: 1. konkurs dla koni urodzonych w Wielkopolsce i na Pomorzu, 2. konkurs pań, 3. konkurs parami i 4. konkurs zespołów. Poniedziałek, dnia 27 kwietnia rb.: 1. konkurs ciężki i 2. konkurs myśliwski. Początek konkursów każdorazowo o godz. 14-tej. Z żalobnej karty. Gniezno odprowadziło na

ny pożaru narazie nie ustalono, istnieje jednak przypuszczenie, że powodem pożaru było krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

Włamanie do urzędu pocztowego.

Z Kościierzyny piszą nam:
W nocy na 14. bm. włamali się nieznanymi sprawcy przez okno w piwnicy do mieszkania Fredy Józefa, prowadzącego agenturę pocztową w Grabowie pow. kościerski, gdzie uszkodzili biurko, w którym znajdowała się kasa pocztowa. Sprawcy niczego nie skradli, bowiem zostali spłoszeni przez uszkodzonego.

chwili przedstawił p. inspektor szkolny Halarzdziński, a następnie p. starosta Wuyek dziękował zarządowi za stworzenie tak oddawna u-
pragnionego dzieła, przyrzekając, że będzie nadal popierał pracę Z. P. O. K. Poświęcenia ochronki dokonał ks. prob. Rochowiak, wyrażając swe serdeczne zadowolenie z dokonanej pracy. Ostatnie przemówienie wygłosił burmistrz p. Degler, charakteryzując cel i zadanie nowo utworzonej ochronki, zwłaszcza tutaj na kresach zachodnich, witając w imieniu miasta i rady szkolnej przybyłe tu nowozaangażowane siostry Służebniczki z Pleszewa, z których jed-
na rozpocznie prowadzenie ochronki.

Chojnice.

Pocztowe P. W. i W. F. Pod przewodnictwem p. Cwiejkowskiego odbyło się zebranie organizacyjne pocztowego P. W. i W. F. ośrodka Chojnice 1. Z wielkiej liczby przybyłych i z żywego przebiegu zebrania nabrano przekonania, że pracownicy pocztowi żywo interesują się organizacją P. W. Wybrano zarząd ośrodka, w którego skład weszli pp.: Cwiejkowski K. prezes, Nowak A. i Podlewski W. - wiceprezysi, Mietz J. - sekretarz, Kręcki W. - zast. sekretarza, Szopiński M. - skarbnik, Lemańczyk A. - zast. skarbnika, Gulkowski Fr. - ppor. rez. komendant, Behlke Fr. - przew. kom. rewizyjnej, Raclawski Leon i Drewek Paweł - członkowie komisji rew., Meyer Józef, Schmidt Józef, Strehl Stanisław i Cwiniart Henryk - ławnicy. Nie wątpimy, że zarząd, składający się z osób energicznych i przedsiębiorczych, poprowadzi organizację do rozkwitu.

Tczew.

Z wycieńczenia i głodu stracił przytomność. Przy ul. Czyżykowskiej znaleziono człowieka, który stracił przytomność z powodu wycieńczenia organizmu, głodu i nędzy. Ofiara losu nazywa się podobno Behrendt.

Z tow. gimn. „Sokol” w Tczewie. W dniu 26 bm. o godz. 18 odbędzie się w salce straży pożarnej zebranie „Sokoła” w Tczewie, na którym p. por. rez. Ostruszka wygłosi odczyt o lotnictwie i gazach. Tegóż dnia o godz. 12,30 odbędzie się bieg leśny w parku miejskim o nagrodę wędrowną.



Zachęcamy

sympatyków naszych i szanownych czytelników do zaabonowania „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” na miesiąc maj.

Przedpłata wynosi tylko 3,15 zł.

Samobójstwo młodych dziewcząt.

Z Poznania donoszą:
W mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego 115 usiłowała popełnić samobójstwo przez zaccadzenie dawniejsza pracowniczka kancelarii adwokackiej, 17-letnia Leokadja Siejkowska. Młoda ta dziewczyna już trzykrotnie usiłowała popełnić samobójstwo. Desperatkę odratowało pogotowie,

Po południu zamieszkała przy ul. Matejki 61 19-letnia Leokadja Jakubowska, zatrudniona jako tancerka w restauracji przy ul. Wodnej 20, usiłowała popełnić samobójstwo, trując się lizolem. Młodocianą desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do lecznicy miejskiej.

Powody samobójczych zamachów młodych dziewcząt nie są znane.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 24. bm. apteka „Radziecka”, ul. Szeroka.

Walne zebranie Cechu rzeźniczego w Toruniu odbyło się w sali „Dworu Artusa”. Obrady zagał starszy cechu p. Lewiński Franciszek w obecności przedstawiciela magistratu p. radcy Janowskiego i przedstawiciela Związku Zrzeszeń Gospodarczych p. Brzeskiego. Na wstępie wpisano do cechu 6 nowych uczniów, 3 zaś uczniów wyzwolono na czeladników. Następnie starszy cechu p. Lewiński referował sprawę obchodu 600-lecia cechu, przypadającego na sierpnia br. Po obszernej dyskusji uchwalono program obchodu, który połączony zostanie ze zjazdem okręgowym cechów rzeźniczych z całego Pomorza. Podczas uroczystości przewidziane jest poświęcenie dwóch sztandarów i to chowego i czeladzi rzeźniczej. Poza tym w związku z rocznicą postanowiono wydać księgę historyczną.

Zapisy na kolonie letnie Rodziny Wojskowej. Rodzina Wojskowa koło Toruń zawiadamia, że przyjmuje już zapisy na wyjazd dzieci na kolonie letnie do Ciechocinka i Rabki. Bliższych informacji udziela sekretariat Rodziny Wojskowej koszar Pilsudskiego, codziennie od godz. 10 do 12.

Oszustwo. Adamski Bronisław zam. w Toruniu przy ul. Panny Marji 9, zgłosił oszustwo 300 zł popełnione przez niejakiego agenta Majewskiego Michała, którego bliższe miejsce zamieszkania nie jest narazie znane — przy sprzedaży premijowej pożyczki dolarowej.

Nowy zarząd Stow. Kupców Zbożowych i Nasiennych. Odbyło się roczne walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Zbożowych i Nasiennych. Zebranie zagał prezes p. Turek. Obradom przewodniczył p. B. Hozakowski. Po sprawozdaniu zarządu i obszernej dyskusji udzielono zarządowi absolutorium i uchwalono budżet na rok następny wynoszący 14.400 zł po stronie dochodów i rozchodów. Do zarządu wybrano pp.: Turek Jan prezes, B. Hozakowski wiceprezes, St. Adamczewski drugi wiceprezes. Poza tym do zarządu weszli jeszcze pp.: dyr. Wojczyński, Pyszny, Słusarczyk (Starogard). Komisję rewizyjną tworzą pp.: Mellerski i dyr. Henszel.

Odczyt hindusa Lakshmiswara Sinhi. Staraniem wydziału kulturalno-oświatowego filii Z. A. S. P. Teatru Toruńskiego w auli Gimnazjum Państw. im. Kopernika odbędzie się w dniu 21 bm. (wtorek) o godz. 8 wiecz. odczyt znanego już z objazdu po świecie nauczyciela szkoły Rabindranatha Tagore'go w Santiniketan pod Kalkutą Hindusa Lakshmiswara Sinhi. Tematem odczytu będzie „Mahatma Ghandi i Rabindranath Tagore”. Odczyt ilustrowany będzie przeżyciami z Indji i tłumaczony na język polski. Sinha po odczycie deklamuje poezje swoje i Tagorego oraz śpiewa pieśni w języku bengalskim i sanskrycie.

Zjazd instruktorów W. F. w Toruniu. W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Toruniu zjazd wychowawców W. F. szkół średnich i ogólnie kształcących z całego kuratorjum okręgu szkolnego. Zjazd otworzy o godz. 8.30 kurator okręgu p. dr. Pollak w seminarjum żeńskim. Na zjazd przybędą z ramienia min. oświaty delegat p. Bloński, wyzitatorka p. Olszewska, wizytator p. Sikorski i instruktor p. Krawczyk. Lekcje przeprowadzą p. Krajewska w seminarjum żeńskim, prof. Kowalski w seminarjum męskim, p. Fryszczyńska w gimnazjum żeńskim, prof. Witkowski w gimnazjum męskim.

Sezon tenisowy w Toruniu rozpocznie się tradycyjnym turniejem klubowym dnia 3 maja. W sezonie wiosennym rozegrane zostaną rozgrywki o mistrzostwo m. Torunia, o mistrzostwo Pomorza i rozgrywki międzymiastowe.

Najechny przez motocyklistę. Został najechnany przez motocyklistę Dalkego Feliksa, zam. w Toruniu, ul. Kopernika 9, Figas Wojciech. Obrażen cielesnych nie odniósł żaden z nich. Winę ponosi Dalke, który nie trzymał się prawej strony jezdni i nie oddał sygnału ostrzegawczego.

Tramwaj najechnał na kobietę. Dnia 17 bm. w godzinach popołudniowych została najechnana przez wóz tramwajowy, prowadzony przez motorniczego Zuchowskiego Stanisława z Torunia, Fibke Luiza, zam. przy ul. Koszarowej 5. Odstawiono ją do lecznicy miejskiej.

Jednoroczne dziecko zostało podrzucone. Podrzucono w korytarzu domu przy ul. Warszawskiej 14 w Toruniu jednoroczne dziecko płci męskiej, które odstawiono do szpitala miejskiego.

Zebranie Komitetu L. O. P. P. odbyło się w sali „Dworu Artusa”. Po obszernej dyskusji przyjęto program VIII Tygodnia Lotniczego, opracowanego przez pp. Putza, Grabowskiego i kpt. Abramowicza. Postawiono zwołać w maju zebranie, na którym wybrany zostanie komitet obywatelski Tygodnia L. O. P. P. oraz poszczególne sekcje i to: propagandowa, finansowa i imprezowa.

Zebranie Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem p. prez. Bolta. Na wstępie przyjęto budżet, wynoszący 15.000 zł. Do komitetu wybrano nowego członka p. dyr. Wojciechowskiego. Przewodniczącym sekcji administracyjnej w miejsce p. dyr. Biskupskiego wybrano p. dyr. Cent-

nera, przewodniczącym sekcji W. F. i P. W. kpt. Kwiatkowskiemu. Urządzenie obchodu 3 Maja powierzono p. kpt. Kwiatkowskiemu, przewodniczącemu sekcji W. F. i P. W. Wybrano komisję, która zajmie się wyszukaniem odpowiedniego budynku do ćwiczeń dla członków organizacji P. W. Do komisji tej weszli pp.: kpt. Kwiatkowski, Linkowski i dr. Antoniewicz.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 25 bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Złotym Lwem”, ul. Pańska.

Osobiste. W miejsce wicestarosty p. Budnika, którego przeniesiono do Nowogomiasta, przybył do Grudziądza w charakterze zast. starosty p. kapitan Eugenjusz Cedyński.

Chleb podrożał. Wyznaczono nowe ceny chleba: 1 kg. chleba z 65% mąki żytniej ko-

sztować będzie od dnia dzisiejszego 41 groszy.

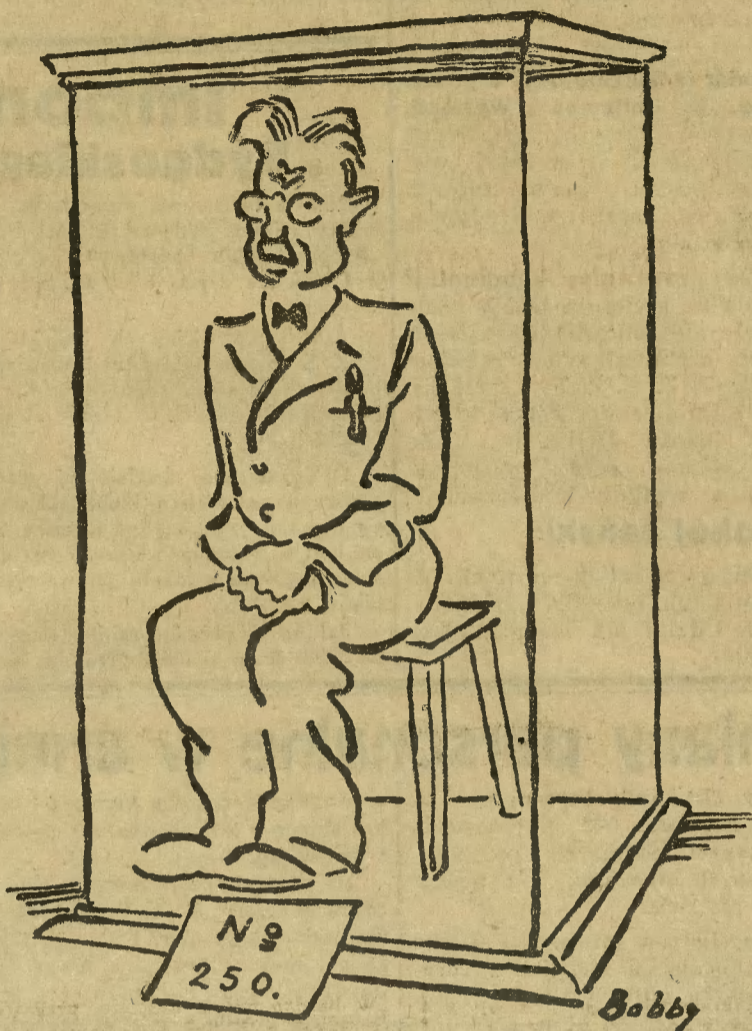
Utworzenie Komitetu Obchodu 3-go Maja na powiat grudziądzki. Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Niepokulczyckiego zebranie Komitetu Obchodu 3-go Maja przy licznych udziałach duchowieństwa, władz i obywatelstwa. Przewodniczącym komitetu wybrano starostę p. Niepokulczyckiego, wiceprzewodniczącym ks. dziekana Karczyńskiego z Łasina, sekretarzem pow. ref. ośw. p. Gawlika. Na posiedzeniu uchwalono wydać odezwę do organizacji i obywatelstwa, wzywając do zorganizowania komitetów gminnych obchodu 3-go Maja. Organizacja P. W. z powiatu weźmie udział w uroczystościach i defiladzie miasta Grudziądza.

Przygotowania Tow. Katolickich Robotników na obchód jubileuszu 40-lecia encykliki „Rerum Novarum”. Przed kilku dniami odbyła się konferencja komitetu wykonawczego programu uroczystego obchodu 40-lecia encykliki Leona XIII. „Rerum Novarum”, która przypada w tym roku na dzień 14 maja, t. j. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Tutejsze Towarzystwo Robotników Katolickich, zdając sobie sprawę z ważności encykliki w życiu robotnika katolickiego, postanowiło niezwykle ten jubileusz obchodzić nader uroczysto i wzywa już dzisiaj wszystkie organizacje, stojące na gruncie katolickim do wzięcia udziału w uroczystościach, by tem samem jak najpotężniej zmanifestować przed całym światem swoje przywiązanie do kościoła katolickiego i Namieśnika Chrystusowego. Święto Katolickiego Robotnika mają poprzedzić rekolekcje w kościele farnym, gdyż wspólną komunją św. pragną uczcić nasi robotnicy pamięć wielkiego papieża robotników Leona XIII. Ukoronowaniem obchodu ma być manifestacyjny pochód wszystkich towarzystw katolickich przez miasto oraz uroczysta akademja w „Tivoli”. Pamiętano także o zmarłych członkach towarzystwa, za których ma się odprawić w przeddzień jubileuszu nabożeństwo żałobne. W końcu postanowiono zwrócić się do przedstawicieli władz i społeczeństwa o poparcie tej akcji robotnika katolickiego.

Odebrała sobie życie. W ubiegłą niedzielę w depresji moralnej targnęła się na życie 39-letnia Anna Rodowiczowa, zamieszkała przy ul. Sobieskiego 18, żona znanego oszusta, który obecnie siedzi w domu karnym. Denatka zażyła ogromną ilość proszków aspiryny i kugutka i straciła przytomność. Odstawiona do szpitala miejskiego, wyzionęła ducha, nie odzyskawszy przytomności. Rodowiczona osierociła 12-letnią córeczkę.

Tragiczne nieporozumienie na tle mieszkaniowym przed sądem. Pomiedzy właścicielem domu przy ul. Trynkowej nr. 13a Pięnkowskim a Wł. Paradowskim, jego lokatorem, były stałe nieporozumienia na tle mieszkaniowym. W dniu 29 kwietnia ub. r. przybył do mieszkania Paradowskiego gospodarz Pięnkowski i bez żadnych powodów zaccpił lokatora. W obronie własnej Paradowski uderzył łaską Pięnkowskiego tak nieszczęśliwie, że ten stracił przytomność i po kilku dniach zmarł. Sąd po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali na korzyść oskarżonego, wydał wyrok uznający, a koszta nałożył na skarb państwa.

W Panopticum.



Ostatni starosta pochodzący z Wielkopolski wzgl. Pomorza.

Wiadomości z Chełmna.

Przewóz przez Wisłę czynny tylko dla osób pieszych od godz. 6 rano do 7 wieczór.

Odezwę do pp. kupców, rzeźników i piekarzy! Magistrat wydaje bezrobotnym znaczki na artykuły żywnościowe i opał w wartości po 2 i 3 zł z poleceniem udania się po te środki do miejscowych kupców względnie rzeźników i piekarzy. Bony te mają ważność do dnia 30 kwietnia br. Prosimy wydawać osobom, zgłaszającym się z takimi znaczkami żądane przez nich artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby i baczyc na to, aby nie nadużywano z ich strony tego wsparcia. Nie należy mianowicie wydawać w żadnym wypadku wyrobów tytoniowych, alkoholowych i delikatesów. Przy wydawaniu reszty z wartości znaczka prosimy nie wydawać gotówki, lecz tylko bony własne ze stemplem firmy, za które dana osoba otrzymać może następnie w tym samym składzie również tylko najpotrzebniejsze środki żywnościowe wzgl. opał. Znaczki bez stempla magistratu są nieważne i nie będą bonowane. Rachunki, na których należy wyszczególnić tylko ilość załączonych znaczków żywnościowych, prosimy nadsyłać do magistratu (pokój 4) najpóźniej do dnia 10 maja br. (—) Zawacki, burmistrz.

Starogard.

Osobiste. Podprokuratorami sądu okręgowego w Starogardzie z siedzibą w Wejherowie mianowani zostali pp. Jerzy Marjan Sobolewski i Jan Tadeusz Kuligowski.

Chleb zdrożał. W chwili, gdy potrącono urzędnikom 15-proc. dodatek, chleb w Starogardzie podrożał o 3 grosze.

Powtórzenie „Żołnierza Królowej Madagaskaru”. „Scena Polska” powtórzy sztukę teatralną „Żołnierz Królowej Madagaskaru” w dniu 21 bm. w sali p. Napiątki („Sokolniczówka”).

Dwa miesiące więzienia za krzywoprzysięstwo. Sąd okręgowy zasądził Józefa Stope, robotnika ze Starogardu, na karę 2 miesięcy więzienia z odroczeniem na dwa lata, za krzywoprzysięstwo z niedbalstwa. Zasądzony i prokurator wnieśli od wyroku odwołanie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

O zakład. Srebro na rynku światowym spadło w cenie tak fatalnie, że srebrny dolar amerykański sprzedany na wagę, wart jest zaledwie 12 centów (1 zł i 18 gr). Papierowy dolar jest lepszy.

Komunikat do zarządów Kółek Rolniczych P. T. R. Sekretariat powiatowy P. T. R. na powiat chełmiński komunikuje, że biuro instruktoratu i sekretariatu pow. P. T. R. w Chełmnie (lokal „Rolnika”, ul. Hallera) czynne jest tylko raz w tygodniu w soboty od godz. 9—14.

Stacje kopolacyjne w powiecie chełmińskim. Państwowe stado ogierów w Starogardzie urządziło na r. 1931 w naszym powiecie stacje kopolacyjne w następujących miejscowościach: u p. Grzybowskiego w Bociewiu - 3 ogiery, u p. Czajkowskiego w Płutowie - 2 ogiery i u p. Kulwickiego w Wabczu - 3 ogiery.

Komunikat

w sprawie kwalifikacji robotników rolnych.

Z dniem 1 kwietnia rb. obowiązuje zastrzegowanie robotników rolnych do następujących grup zarobkowych w Kasie Chorych:

1. Rzemieślnicy, włodarze, stangreci, owczarze, szoferzy dominjalni, ogrodnicy, chmielarze, rybacy itp. oraz ręcznicy, stolarze, stróże, szwajcarzy, pastuchy, polowic, fernali i chałupnicy do grupy zarobkowej VI.
2. Zaciąg kat. I a do grupy zarobkowej I.
3. Zaciąg kat. I b do grupy zarobkowej II.
4. Zaciąg kat. II a, II b i III do grupy zarobkowej III.
5. Zaciąg kat. IV do grupy zarobkowej IV.
6. Sezonowcy kat. I i II do grupy zarobkowej V.
7. Sezonowcy kat. III i IV do grupy zarobkowej VI.

Stosownie do powyższej kwalifikacji składka do Kasy Chorych wynosi w powiatach: brodnickim, chełmińskim, chojnickim, gniewskim, kartuskim, kościerskim, lubawskim, morskim, starogardzkim, świeckim, toruńskim i tucholskim tygodniowo dla:

Praco-dawcy: -biorycy:	
Deputatnicy i chałupnicy	95 gr 64 gr
Zaciężnicy kat. I a	20 „ 14 „
Zaciężnicy kat. I b	34 „ 23 „
Zaciężnicy kat. II a, II b i III	48 „ 32 „
Zaciężnicy kat. IV	61 „ 41 „
Sezonowcy kat. I i II	75 „ 50 „
Sezonowcy kat. III i IV	95 „ 64 „

W powiatach: grudziądzkim, sepolińskim i wąbrzeskim tygodniowo dla:

Praco-dawcy: -biorycy:	
Deputatnicy i chałupnicy	88 gr 59 gr
Zaciężnicy kat. I a	19 „ 13 „
Zaciężnicy kat. I b	31 „ 21 „
Zaciężnicy kat. II a, II b i III	44 „ 30 „
Zaciężnicy kat. IV	56 „ 38 „
Sezonowcy kat. I i II	70 „ 46 „
Sezonowcy kat. III i IV	88 „ 59 „

W powiecie działowskim tygodniowo dla:

Praco-dawcy: -biorycy:	
Deputatnicy i chałupnicy	81 gr 54 gr
Zaciężnicy kat. I a	17 „ 12 „
Zaciężnicy kat. I b	29 „ 19 „
Zaciężnicy kat. II a, II b i III	40 „ 27 „
Zaciężnicy kat. IV	52 „ 34 „
Sezonowcy kat. I i II	64 „ 42 „
Sezonowcy kat. III i IV	81 „ 54 „

Jednocześnie należy lepić poszczególnym robotnikom rolnym znaczki inwalidowe:

Deputatnikom i chałupnikom kl. IV 75 gr tyg.

Zaciężnikom kat. II a, II b, III i IV, kl. II 45 „ „

Sezonowcom kat. I i II kl. III 60 „ „

Sezonowcom kat. III i IV kl. IV 75 „ „

Przy znaczkach inwalidzkich połowę powyższych sum płać pracodawcy i połowę pracobiorycy.

Pomorska Komisja Pracy

(—) Sojecki.

Kino Krystal

Telefon Nr. 452.
Pocz. o godz. 5, 7 i 9,
w niedzielę o 3, 5, 7, 9.
Passepantout i bilety zniżkowe
NIEMOŻLIWE.
Przedprzedaż od godz. 12—1.

**Dziś wtorek dawno
oczekiwana premiera!**

Najpotężniejszego arcydzieła
dźwiękowego doby współczesnej
osnutego w/g. genialnej powieści
Erika Marji Remarque'a.
Realizacja LEWIS MILESTONE
pod tytułem

Na Zachodzie bez zmian

Arcydzieło, które żyć będzie wiecznie w pamięci widza.

Gigantyczna epopea mąk i prze-
żyć w czasie Wielkiej Wojny
Światowej na froncie francuskim.
Produkcje śpiewne w języku
niemieckim.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia ukt
spóźniających się NA SALE WPUSZCZONY
NIE BĘDZIE.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Anzelma, Aleksandry.
Jutro: Opieki św. Józefa, Solera i Kajusa.
Wschód słońca: godz. 4.52.
Zachód słońca: godz. 19.07.

DYŻURY APTEK:

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50;
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74, telefon 301.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—4, w niedzielę i święta od godz. 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa Krakowskiego Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek 21 bm. o godz. 20-ej przedostatni raz komedia w 4 aktach Adolfa Nowaczynskiego p. t. „O żonach złych i o dobrych”.

Środa „O żonach złych i o dobrych” po raz ostatni.

Czwartek „Madama Butterfly”.

W sobotę jedyny gościnny występ Teatru Toruńskiego. Odegrana będzie piękna operetka Benatzky'ego p. t. „Noc w San Sebastjano” z udziałem głośnej gwiazdy stolicy Lucy Messal.

W niedzielę o godz. 16-ej pierwszy raz po cenach niższych odegrana będzie melodyjna operetka R. Stoltza p. t. „Druciarz”.

Niedziela wieczór „Opowieści Hoffmana” nieodwołalnie ostatni raz.

Na marginesie.

Za czyje winy cierpią urzędnicy? Czy ta mechaniczna amputacja ich płac była nieuchronną koniecznością? Koniecznością, która bezwarunkowo przyjąć musiała?

Otóż nie. Urzędnicy pokutują za błędy sanacji. A to za błędy, na które opinia publiczna dość wcześnie wskazywała, aby ich uniknąć. A także poza obniżką płac istniały inne jeszcze sposoby zrównoważenia budżetu.

A więc najpierw co do błędów, które spowodowały w swoim następstwie tę urzędniczą katastrofę:

Błędem było nieopatrzone szafowanie pieniędzmi w dobie kwitnącej koniunktury i wyzbycie się na ten cel olbrzymich zapasów skarbowych.

Błędem był nadmierny rozrost biurokracji, która dziś stała się ciężarem ponad siły państwa.

Błędem była polityka podatkowa, niełęcząca się z tą starą prawdą, że liberalizm podatkowy bardziej na zdrowie wychodzi państwu, niż rygorystyczny fiskalizm.

Błędem nareszcie był cały niemal kurs etatystyczny.

Dziś sanacja poczęła nawrót. Przyznaje się do tych ciężkich uchybień. Widzimy reorganizację niektórych dziedzin gospodarki państwowej — powolną przebudowę świadczeń społecznych — zniechęcenie do etatyzmu. Ale przyszło to zapóźno. Nie uchroniło mas urzędniczych od bolesnego ciosu.

A przecież ten ciężar zrównoważenia budżetu można było przerzucić na co innego. Gospodarka zbożowa państwa (tj. jego czynna interwencja w polityce zbożowej) kosztuje nas olbrzymie miliony, nie przynosząc rolnikom żadnej ulgi.

Jeszcze poważniejszą pozycję tworzy monopol spirytusowy. Tu same wydatki administracyjne wynoszą przerażającą sumę 238 mil. zł rocznie! Tak kosztowne przedsiębiorstwo nie daje spodziewanych zysków. Ten monopol, pomyślany na wzór rosyjski, de facto ukróca dochody skarbu. W Austrii, która nie znała monopolu tylko opłatę konsumcyjną, ta ostatnia stała się najobfitszą daniną państwową. We Francji monopol spirytusowy nie przyszedł do skutku, ponieważ przewidziano jego wady. W Niemczech wkrótce po wprowadzeniu znieśli go, bo przyniósł zmniejszenie dochodów.

Tylko u nas ta „zdobycz” monopolowa jest nietykalna. Nie wolno jej naruszyć. Raczej skazać urzędników na głodowanie. To jest mniej rewolucyjne!

Oczywiście, jeśli wszystko w gospodarce państwowej, poza placami urzędników, jest świętością — to dyskusja na ten temat staje się bezprzedmiotowa. Tem silniej natomiast występuje krzywda urzędników. Bo narzucona im ofiara nie była jedyną możliwością opanowania trudności. Jednym słowem nie była konieczna.

Organizator ruchu zbrojnego w powiecie wyrzykim, ks. Hoffmann z Wysokiej, kawaler Krzyża Walecznych, po długiej chorobie, której nabawił się w kaźni więziennej w Pile, powrócił już do zdrowia i objął administrację parafii w Brudzewie, w pow. gnieźnieńskim.

Baczność pracownicy komunalni! W środę, dnia 22 kwietnia br., o godz. 18-tej odbędzie się zebranie wszystkich pracowników komunalnych zorganizowanych w Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Związku Urzędniczości Publicznej. Zebranie odbędzie się w lokalu Dolina nr. 2. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich pracowników konieczna.

„Sokół żeński”

Dziś, wtorek kurs robót ręcznych. W środę ćwiczenia dla młodzieży od godz. 5-tej po poł. Udział jak najliczniejszy bardzo pożądanym.

Zmiany personalne w armji.

Najświeższy „Dziennik Personalny” M. S. W. podaje nazwiska 563 plutonowych, sierżantów i kaprali, chorążych i podchorążych mianowanych oficerami, t. j. podporucznikami w rezerwie.

W korpusie oficerów rezerwy wcielono m. i. ppor. Kannenberga Ludwika z Torunia, ppor. Graczyka z Inowrocławia, ppor. Tuchołkę z Bydgoszczy do 61 p. p. Wlkp., ppor. Zabłońskiego z Bydgoszczy do 4 p. lotn., ppor. Inż. Rzewnickiego z Bydgoszczy do 1 p. lotników.

Podpor. rez. Imbierowicz z 61 p. p. Wlkp. przeniesiony do kadry 8 d. taborów. — Por. Stoklasa z 61 p. p. Wlkp. do 8 d. żandarmerji. — Podpor. Odymala z 61 p. p. Wlkp. do 8 d. żandarmerji. — Podpor. inż. Materné Marjan z 62 p. p. Wlkp. do kadry 10 oddz. sl. uzbr. — Por. Kruszka Tadeusz z 61 p. p. Wlkp. do 62 p. p. Wlkp. — Podpor. Czyżak z 13 p. do 61 p. p. Wlkp.

Podpor. Szaszkiwicz z 10 p. ułanów wcielony do 15 p. ułanów.

Por. dr. Goldman Stefan z 16 p. a. p. do 15 p. a. p., ppor. Kawiński z 1 d. a. k. do 11 d. a. k.

W stan spoczynku przeniesiono m. in. kapitanów Muszkę Stefana i Gościewicza i rotm. Dunin-Borkowskiego z dyspozycji d-cy O. K. VIII, kap. art. Warzechę, ppłk.

Koncert religijny.

„Missa pro defunctis”

ks. dr. Wacława Gieburowskiego
w wykonaniu
zjednoczonych chórów kościelnych.

W ub. piątek, 17 bm. odbył się w sali Resursy Kupieckiej, pod wytrawną batutą dyrektora chóru Parnego p. E. Mulorza, będącego równocześnie dyrygentem okręgu bydgoskiego chórów kościelnych, od dawna oczekiwany koncert religijny, którego program obejmował jeden tylko, ale wielki i wysokie walory posiadający utwór, dzieło dyrektora poznańskiego chóru katedralnego ks. dr. W. Gieburowskiego p. t. „Missa pro defunctis” czyli msza za dusze zmarłych. Na estradzie stanęło około 180 śpiewaczek i śpiewaków, mianowicie chór farny, chór św. Trójcy, chór parafjalny z Szwedzkiej i chór Panien Różańcowych parafji Serca Jezusowego.

Wśród licznych słuchaczy zauważyliśmy oprócz duchowieństwa i wielu przedstawicieli świata muzycznego, licznych śpiewaków, członków bratnich towarzystw i miłośników muzyki kościelnej.

Z powodu trudności, jakie kompozycja ks. dr. Gieburowskiego nastreca (jak chromatyka, długie frazy, wymagające specjalnej techniki oddechu i szeroka skala gło-

Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej podaje do wiadomości interesowanych, że konferencja z rodzicami i opiekunami w sprawie zachowania i postępów w nauce uczniów i uczenie odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 5 po poł.

Ogólne zebranie urzędników kolejowych w sprawie obniżki pensji. Zarząd okręgowy Związku Urzędników Kolejowych zwołuje w środę dnia 22 kwietnia 1931 r. o godzinie 19.30 w sali „pod Lwem” ogólne zebranie wszystkich kół bydgoskich. Na porządku obrad sprawa obniżenia poborów oraz inne.

Imponujący rozwój „Bydgoskiego Klubu Sportowego”.

Klubem tenisowym, skupiającym najlepszych graczy miasta Bydgoszczy, jest bezsprzecznie „Bydgoski Klub Sportowy”. Imię tego klubu jest chlubnie zapisane w dziejach sportu polskiego.

Jakich wartościowych tenisistów posiada B. K. S., o tem najdobitniej poświadczyc mogą liczne zwycięstwa, zdobyte w roku ubiegłym i latach poprzednich na turniejach miejscowych i zamiejscowych.

O pożytecznej działalności sportowej najstarszego na miejscu klubu tenisowego mogli się naocznie przekonać ci wszyscy, którzy obecni byli na rocznym walnym zebraniu, odbytem w ub. tygodniu w lokalu „Stowarzyszenia Techników”.

Jak ze sprawozdań członków zarządu wynika, klub liczy obecnie przeszło stu członków.

Zebrań odbyto ogółem 10. Długi, które klub posiadał, w przeważnej części spłacone, reszta uregulowana będzie w najbliższym czasie. Korzy będą wydzierżawione od magistratu, który coraz bardziej docenia znaczenie sportu — na dalsze pięć lat. Rozegrano w ub. r. 10 meczów towarzyskich. Wzorowo urządzona slizgawka przysporzyła dużo dochodu. Postanowiono co kwartał zwoływać zebrania dla podtrzymania życia towarzyskiego. Konsula Rolbieskiego mianowano członkiem honorowym. Na budowę nowego, okazałego szałas zebrało wśród członków obecnych na zebraniu 700 zł. (Dalsze datki przyjmuje skarbnik p. Kauc). Sprawa zaangażowania trenera weszła na rzeczywiste tory. „Elizjum” wybrano lokalem klubowym. Otwarcie sezonu nastąpi 10-go maja rb. Specjalny nacisk położono na werbowanie narybku, którego brak daje się dotkliwie odczuwać.

Jak więc widać z powyższych danych, „Bydgoski Klub Sportowy” rozwija się doskonale, mimo, iż ogólnosiwiatowy kryzys gospodarczy w wielkim stopniu hamuje intensywne prace klubu.

Oby miano najruchliwszego klubu tenisowego Bydgoszczy nadal należało do „Bydgoskiego Klubu Sportowego”. (Zk.)

Dziś w Radio (dnia 21. IV) Godz. 20⁰⁰ 18199 **Chór Dana**

Policji nie wolno bić.

Rozkaz komendanta głównego płk. Maleszewskiego.

Komendant główny policji państwowej płk. Maleszewski wydał rozkaz do podległych sobie policjantów, zawierający zasady zachowania się policji wobec przestępców.

W pierwszej części rozkazu komendant główny stwierdza, że wypadki chwiejnych wystąpień policjantów nie są właściwe, ani usprawiedliwione instrukcjami.

Druga część rozkazu zawiera pouczenia i nakazy, jak mają zachowywać się policjanci:

„Policjant polski używa siły tylko dla złapania bezprawia i odparcia gwałtu. lecz nie bije i bić nie będzie.

„Policjant polski — czytamy w rozkazie — pamięta i pamiętać będzie, że bicie lub wymuszanie zeznania gwałtem fizycznym, czy maltretowaniem zostało w Polsce wykluczone z arsenału środków w walce z przestępczością”.

Wszyscy przełożeni będą osobiście odpowiedzialni za wszelkie wypadki bicia i znęcania się nad zatrzymanymi, popełnione przez podwładnych im oficerów i szeregowych.

śów), koncert ten nie mógł się odbyć w poście, jak zarząd z początku projektował, lecz po Wielkanocy. Dlatego też może niektórzy słuchacze nie wnieśli do sali koncertowej odpowiedniego nastroju, dopomagającego do należytego wysłuchania tak poważnej kompozycji, jaką jest Requiem. Skupienie psuły też częste oklaski, nie będące wcale na miejscu podczas audycji religijnych. — Jednak uznać trzeba, że praca od trzech lat istniejącego okręgu bydgoskiego związku chórów kościelnych i jego dążenia do wyższego poziomu muzyki kościelnej spotkały się ze zrozumieniem u społeczeństwa, czego dowodem była obecność wielkiej rzeszy słuchaczy.

Na dodatnią ocenę zasługuje w pierwszym rzędzie utalentowany i sprawny dyrygent p. dyr. Mulorz. Z jaką wytrwałością i stanowczością usuwał wszelkie trudności techniczne i organizacyjne, w czem mu dopomagali ks. patron Dąbowski, p. Kobzanka i p. organista Kędzierzyński, z taką też pewnością i równowagą przeprowadził wniosła audycję, za co należy mu się uznanie i wdzięczność.

Ze cztery chóry w zrozumieniu idei, w zgodzie i współpracy dla dobrej sprawy tyle poświęcając czasu, dokonały tak wielkiego czynu, uzna każdy, kto zna warunki i nieprzerwaną ciągłość pracy chóru kościelnego. Koncert ten był nie tylko wniosliwym wysiłkiem chórów, ale dowodem życia i ducha religijnego, tętniącego w Bydgoszczy.

Z poszczególnych części utworu najlepiej wykonano ostatnią część „Lux aeterna”, w charakterze upodobniona do ostatniego chóru z „Parsifala” Wagnera. Taksamo „Sanctus” i „Benedictus”, części nie trudne i nie zbyt oryginalne, odśpiewano bez zarzutu. „Lacrimosa” z sekwencji „Dies irae”, skomponowane jako „fugato”, z winy altu, który temat wsadził o 2 sekundy za późno, zachwiało się z początku, jednak dyrygent uratował sytuację. Na wyróżnienie zasługuje piękne zakończenie fraz, stosowane przy każdej części z umiarem i spokojem. Wymaganiom nowoczesnego kompozytora zadość uczynić jest najtrudniej tam, gdzie ten zastosowuje chromatykę. Jednak i trudności tego rodzaju, choć nie zawsze, ale dość często pokonano. A byłoby naszym chóróm łatwiej, gdyby przeszły choć roczny kurs solfeggia i teorii. Władze parafjalne mogłyby pod tym względem odpowiedniemi zarządzeniem zreorganizować pracę chórów i wychować sobie śpiewaków dobrych, gdyby np. chóry młodocianych dopiero po rocznym lub dwuletnim kursie solfeggia (nauki czytania nut głosem Bertalotti'ego) zakończonym egzaminem uzyskiwały kwalifikację do śpiewania na chórze podczas nabożeństwa. To jest jedyna droga do celu prowadząca, wtedy ustaliby t. zw. kukuwanie utworów.

Koncert był dowodem ogromnej, uciążliwej pracy. Czy jednak praca ta zadowolili wykonawców pod względem intelektualnym, nie śmiałbym twierdzić. **Małeki.**



W poniedziałek, dnia 20. kwietnia br. o godzinie 11-tej zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich cierpieniach nasza najukochańsza, troskliwa i nigdy niezapomniana matka

ś. p.

Agnieszka z Wardzińskich Grubicka

w 77 roku życia, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Dzieci:

**Wanda Grubicka
Zofia Olszowa
Donata Mory
Maksymilian Grubicki**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 14-tej z domu żałoby ul. Hetmańska 30. Msza św. w tymże dniu o godz. 9-tej w kościele Serca Jezusowego.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(8245)



Dnia 20 kwietnia 1931 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza najlepsza i idealna teściowa

ś. p.

Agnieszka z Wardzińskich Grubicka

w 77 roku życia o czym donoszą w nieutulonym smutku pogrążeni

Synowa i zięciowie:

**Bronisława z Klupsów Grubicka,
Teodor Mory,
Franciszek Oiszowy.**

Berlin — Bydgoszcz.

(8246)

Wyciąć!

Dobrodziejstwo dla cierpiącej ludzkości Rad jako uniwersalny środek leczniczy

Oklady radowe sprawdzane przez Towarzystwo naukowe w Warszawie i gorąco polecane przez p. p. lekarzy. (7898) Bezpłatnych informacji o stosowaniu i działaniu okładów udziela codziennie od 15—18, Dworcowa 31 b, mieszkanie 5, telefon 2042. Zastępstwo RADIUMCHEMJA, Bydgoszcz.

Wyciąć!

Uniwersytet Politechn. w Paryżu

20-ty rok. Stud.-Inż. (2-let.) In Absentia. (Koresp.) Wydz.: Samochod. Lotn. Elektr. Żel.-Bet. Ogrz.-Centr. Stud. w jęz. franc. i niem.; możl. skróć. studj. dla kandyd. posiad. wiad. specj. Regl. i progr. Sekret. General. dept.: D. D. U. P. P. 38, Rue Mallé, Paris. (5775)

Ratunek dla skóro-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER”, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczyliwych wypadkach **wszystkich liszaj, nawet liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, przyszcach, wyrzutach wszelkiego rodzaju, czerwoności twarzy i nosa, odmrożeńiach i t. d.** Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świeżo uznania. (4966) Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. Chem. Kosm. Laboratorium „Klossin”, Gdańsk 1, Hundegasse 43.

Nerwowi neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, siedzenie, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę Dr. Weissego Cierpienia nerwów. (6069)

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk, oddz. 25.

Z Persji powrócił

po długoletniej praktyce zagranicą znany twórca przemysłu dywanowego w Polsce p. **Karol Litwinowicz** i prowadzi tylko bardzo krótki czas kursa dywanów oryginalnych **perskich oraz smyrneńskich** najnowszą techniką, na które zostaną przyjęte panie i panowie. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł stwarza, całość kursu 14-dniowego po 2 godziny dziennie, tylko 10 zł. Początek kursu 24 bm. Wpisy oraz informacje w dniach przed rozpoczęciem kursu od 10—14 i 16—20-tej. Zgłoszenia (8210) **Kursa dywanów, Bydgoszcz Dworcowa 67, i p.**

Polecamy na sezon wiosenny!

Azośniak chorz. 16%, Saletre „Nitrofos” 15,5%, Saletre wapniowa 15,5%, Sól potasowa 22%, Kainit, Tomasówkę.

Rolnik w Bydgoszczy

Spółdzielnia rolniczo handlowa ulica Hermana Frankego 9 — 10. (8250)

„Essex” limuzyne

czterodrzwiowa, jak nowa sprzedam korzystnie. Jako wpłatę wezmę drzewo lub materjały drzewne. Zgłoszenia reflektantów do Dziennika Bydgoskiego pod „Essex”. (8200)

Drzewka Krajacz

i krzewy owocowe brzoskwinie, morele orzechy włoskie i laskowe, drzewa i krzewy ozdobne, rośliny pnące, róże piętne, niskie i pnące, rośliny zimotrwałe poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach (7607) **Jul. Ross Sw. Trójcy 15-18.** Zakłady ogrodnicze i szkółki drzew. Tel. 48.

Prace

stała, dobrą czystą, dam zaraz kobietom, dziewczydom w mojej wytwórni, także w dom, które mogą pożyczyc 100—300 zł na krótki czas. Adres w Dzienniku. (8288)

Dnia 18 kwietnia b. r. o godzinie 20-tej zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż i ojciec ś. p.

Juljusz Korbalski

w 74 roku życia, o czym donosi w smutku pogrążona

Żona i dzieci.

Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 18 z kostnicy nowego cmentarza. (8233)

KONCESJONOWANE

KURSY KROJU

szycia i modelowania

Leokadii Radkovej mistrzyni Cechu.

(7899) Nauka kroju prowadzona jest nowoczesnym systemem używanym obecnie w Akademjach zagranicznych — teoretycznie i praktycznie (na materiałach). Kończącym Kurs wydaje się świadectwo. Zapisy kandydatki przyjmuje się codziennie przy Kursach. (7899) Pracownia sukien.

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 157.

Przetarg przymusowy.

Dnia 22 IV. br. o g. 10 sprzedam przy ul. Długiej 29 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: **maszynę do pisania „Royal”, szafę ogniotrwałą, 6 zegarów nowych regulat. i 2 zegary większe regulatory.** (8285) **Woźniak, komornik sądowy.**

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 22 4. 1931 r. o godz. 1-szej po południu sprzedawać będę przy ul. Bydgoskiej u p. Bystrowskiego najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: **2 warchlaki, jałówkę 7-miesięczną i 2 jałowki roczne.** Zbiórka ul. Toruńska 41. (8265) **Kowalski, kom. sądowy w Bydgoszczy.**

Drzewa owocowe róże, (6291) morele, winorośle, orzechy włoskie, drzewa i krzewy ozdobne, byliny, konifery itd. w wielk. wyborze po cenach przystępnych. **ROBERT BÖHME T. z o. p.** Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 59, telef. 42. Cenniki na łaskawe żądanie.

Bacon Export Gniezno Rafinerja smalcu w Bydgoszczy

sprzedaje stale każdą ilość **skwarków prasowanych wieprzowych** jako znakomity żer dla świń, oraz **skórki od słoniny** po cenach najniższych. Zapytania, oraz zamówienia prosimy skierować pod adresem powyższej firmy do **Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 56.** (7901)

Kupię używane

formy do wyrobów cementowych

Oferty do Dzien. Bydg. pod „Formy”. (8199)

Pianina

Jähnego

sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach **Fabryka Fortepianów W. Jähne** (80643) **Bydgoszcz Gdańska 149, tel. 2225.** Filje: Grudziądz Toruńska 17-19. POZNAŃ, Gwarna 10.

178 **Na raty** miesięcznie **EXPRESS 20 zł.** **Kromczyński, Poznań** Aleje Marcinkowskiego 5. Agenci do sprzedaży Maszyn do szycia potrzebni.

ZWIR

mięty w ziarnkach, 3, 5, 10, 15, 25 do 30 mm. wagonowo na sprzedaż. „Impregnacja” **Bydgoszcz (7691) Marszałka Focha 46.**

Licytacja przymusowa.

Wszelkie zapasy w magazynach P. T. B. w Żukowie powiat Kartuzy na Pomorzu zostaną sprzedane w drodze licytacji przymusowej dnia 27 kwietnia 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.

Licytacja obejmuje:

2 parowozy, około 200 lorków wąsko-torowych, lokomobile, szyny wąsko-torowe, podkłady żelazne i drewniane, kafary parowe i ręczne, beczki ze smarą i oliwą i różne narzędzia do budowy robót podziemnych. **Wójtostwo Żukowo.** (8278)

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 22. 4. 1931 r., o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w **Sołcu Kujawskim**, przy ul. Bydgoskiej 19, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

koń sily 11 lat stary, wóz następnie przy ul. Bydgoskiej: **masz. do szycia.** Zbiórka ulica Bydgoska 19. (8266) **Kowalski, kom. sądowy w Bydgoszczy.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 22. 4. 31 o godz. 12 sprzedam najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Gdańskiej 160 a: **10 kanap pluszowych, bufet, 28 krzesel, 10 stołów restauracyjnych.**

(8270) **Stężycki, komornik sądowy.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 22. 4. 31 o godz. 13,30 sprzedam najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Gdańskiej 112: **kanape, biurko, radioaparat 3 lampkowy z głośnikiem, umywalkę z lustrem i kasę rejestracyjną.**

(8271) **Stężycki, komornik sądowy.**

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadhagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.